

Czemu większość pociągów przyjeżdża do Krakowa z opóźnieniem?

Przez dwa tygodnie w lutym, a następnie tyleż samo dni na przełomie maja i czerwca inspektorzy Najwyższej Izby Kontroli sprawdzali regularność ruchu pociągów na stacji Kraków Główny, podobnie zresztą, jak w kilku innych węzłach pasażerskich kraju. Okazało się, że stacja w Krakowie wypadła w tych porównaniach zdecydowanie najgorzej, gdyż 80 proc. przyjeżdżających tutaj pociągów było opóźnionych. Najgorsza sytuacja występowała w ruchu dalekobieżnym: o ile w roku ubiegłym średnio 50 pociągów takich relacji było opóźnionych 15 minut lub więcej, o tyle tegoroczna kontrola wykazała, że ilość pociągów przyjeżdżających niezgodnie z rozkładem jazdy wzrosła średnio do 80.

Jakie są przyczyny tak poważnych zakłóceń w komunikacji pasażerskiej? Jak informują reporterzy „Echa” naczelny Zarząd Ruchu Południowej DOKP nie ma dnia, by na terenie Okręgu nie było zamkniętych kilkanaście odcinków torów z powodu prowadzenia pilnych robót nawierzchniowych (wymiana szyn itp.) oraz drugie tyle na skutek naprawy lub modernizacji sieci trakcyjnej. Są to wyłączenia torów planowane. Do tego do-

chodzi wiele przypadków awaryjnego zamykania sieci kolejowych, czasami na kilka, a nawet kilkanaście godzin. Misternie ułożony rozkład jazdy musi ulec zaburzeniom. Trudno przecież liczyć na to, by nie następowały perturbacje, jeśli ruch pociągów odbywa się po jednym, zamiast po dwóch torach lub jest prowadzony drogą okrężną. Zaniedbania wieloletnie na Kolei dają teraz o sobie znać.

(Dokończenie na str. 4)

Ważna inicjatywa ZSRR

Związek Radziecki oznajmił w czwartek, że nie umieszcza w przestrzeni pozaziemskiej żadnej broni antysatelitarnej i wezwiał inne kraje, w szczególności Stany Zjednoczone, by poszły za jego przykładem i powstrzymały się od rozmieszczenia takiej broni w kosmosie.

O nowej inicjatywie radzieckiej zakomunikował 18 bm. Jurij Andropow podczas spotkania na Kremlu z grupą senatorów amerykańskich. Powiedział, że ZSRR zobowiązuje się nie umieszczać w przestrzeni kosmicznej żadnych rodzajów broni antysatelitarnej i utrzyma w mocy to jednostronne moratorium dopóki inne państwa, w tym USA, również będą powstrzymywać się od takich przedsięwzięć.

Andropow scharakteryzował decyzję kierownictwa radzieckiego w sprawie ogłoszenia jednostronnego moratorium na umieszczanie w kosmosie broni antysatelitarnej jako wyjątkowo ważną.

Agencja Reutersa pisze, że celem inicjatywy radzieckiej wydaje się być zahamowanie przedsięwzięć militarnych zmierzających do rozmieszczenia w kosmosie sztucznych satelitów, które byłyby zdolne do niszczenia krążących wokół Ziemi obiektów zwiadowczych i ostrzegających przed atakami rakietowym przeciwnika (PAP)

**DO KOŃCA SIERPNIA
W PONIEDZIAŁKI
W KINACH OPRF
TRZY RAZY TANIEJ!**

Pocztówka z Kasinki

Na letnisku

W Kasince letnicy w każdym domu. Oczywiście ta forma spędzania wakacji najlepsza jest dla rodziców z małymi dziećmi. Na placu zabaw — naprzeciw szkoły, tuż nad rzeczką — spotkać można było wiele matek, które same, kprzystając z urlo-

pu wychowawczego, spędzały z pociechami dwa lub trzy miesiące. Kwatera na ogół prywatna i jedynie też. Obiady domowe oferuje tu kilka gospodyń. Tylko cena (zwykle ok. 160 zł) mogła niektórych powstrzymać.

Gorzej natomiast z kolacją i śniadaniem. Jedynym w promieniu kilku kilometrów sklepem spożywczym otoczony był rąkami wianuszkami czekających na dostawę pieczywa. Przywożono go niedużo — a i jakość pozostawiała wiele do życzenia. Z masłem było lepiej. „Krakowska” też leżała na ladzie. Nie trafiliśmy na dostawę herbaty ale po południu przed naszym przyjazdem sklep oferował 5 gatunków. Nie było także kłopotów z kupnem mleka i nabiału choć np. jajek brakowało.

W dni deszczowe lub pochmurne — a było takich w pierwszej połowie sierpnia sporo — dzieciarnia nie oddalała się zbyt daleko od domów i spędzała czas na karuzeli i huśtawkach. Gdy słońce się pojawiło, zaczynały się wycieczki po okolicy. Gdy zaś świeciło na długo, można było wyjść na katorżę opadających ku wsi zboczy i zobaczyć jak przebiega kończąca się już zima. Charakterystyczny turkot młocarni słychać w co drugim gospodarstwie.

Ludzie jeżdżą na letniska po powietrzu, czystą wodę spływającą z gór, a więc po zdrowie. Stąd znów codziennie o piętej rano autobus zabiera kilkudziesięciu mieszkańców wsi do „Energoportu” czy „Krakbudu”, a po 16-ej zwracają ich, tyle że zmęczonych. Może natura przestrzega w ten sposób zasad równowagi?

(ag)



Na zdjęciu: Erich Honecker i Wojciech Jaruzelski wśród załogi huty „Warszawa”.

FOT. CAF — ZAGÓŹDZIŃSKI

Cena 5 zł

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 162 (11445)

Kraków, 19, 20, 21 sierpnia 1983 r.

Ministrowie bliżej życia

Widziane własnymi oczami wygląda inaczej niż na papierze

Z inicjatywy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyżsi urzędnicy państwowi mają częściej wizytować zakłady, instytucje, placówki i inwestycje na terenie całego kraju, aby z autopsji poznać problemy i sprawy, o których przychodzą im decydować. Wczoraj z taką roboczą wizytą zjechali do Krakowa ministrowie czterech resortów.

Nasi reporterzy towarzyszyli ministrowi kultury i sztuki prof. KAZIMIERZOWI ŻYGULSKIEMU, wiceministrowi zdrowia i opieki społecznej RYSZARDOWI BRZOZOWSKIEMU i wiceministrowi administracji i gospodarki

przestrzennej CZESŁAWOWI KOTELI. W Krakowie gościł również wiceminister oświaty i wychowania MARIAN GAŁA, który wizytował inwestycje budowlane szkół w Piaskach Wielkich, Woli Duchackiej i na Łotnisku. Odwiedził też dzieci pracowników WZSR przebywające na kolonii w Nowej Hucie. — Zupełnie inaczej wygląda przedsiębiorstwo, gdy zna się je wyłącznie ze sprawozdań, a inaczej, gdy widzi się je na własne oczy — powiedział podczas wizyty w Drukarni Wydawniczej im. Władysława L. Anczyca minister kultury i sztuki prof. KAZIMIERZ ŻYGULSKI — tym bardziej, że jestem tu po raz pierwszy. Po zakładzie oprowadził

Sześcioraczki w Belgii

BRUKSELA (PAP) Młoda Belgijka stała się w środę wieczorem sześciolową matką sześcioraczek, 24-letnia Hadeyne Riva van Hove jest pielęgniarzką, a jej mąż pracuje na kolei. Poród nastąpił w klinice „Fabiola” w Blankenberge, na 6 tygodni przed terminem, ale stan dzieci, pięciu chłopców i dziewczynki, ważących od 1,2 do 1,5 kg jest dobry. 2-3 miesiące będą musiały jednak spędzić w inkubatorach. Poród odbył się przez cesarskie cięcie i trwał zaledwie 10 minut. Matka po dokonaniu wycieczki jest spokojna i bardzo szczęśliwa. Narodziny sześcioraczek zdarzają się na świecie bardzo rzadko, w przeciwieństwie do coraz częstszych pięcioraczek. Ostatnie sześcioraczki przyszły na świat w styczniu 1980 roku we Florencji, a najstarsze sześcioraczki, które udało się utrzymać przy życiu, urodziły się w 1974 r. w Rosztadzie w rodzinie państwa Kasprowitz. Poprzednie, odnotowane w kronikach sześcioraczki urodziły się w Nigerii (1907), Afryce Wschodniej (1920), Portugalii (1931), Gujanie Brytyjskiej (1933), Indiach (1937), USA (1959), Bangladeszu (1967) i dwukrotnie na Wyspach Brytyjskich (1968 i 1969).

NIE SIEDZ W DOMU
idź na wycieczkę

„Echo”, Koło Grodzkie PTTK, Wydział KfT Urzędu Miasta Krakowa i Koło Przewodników Terenowych PTTK urządzają w każdą sobotę i niedzielę ciekawą wyprawę krajoznawczo-turystyczną pod hasłem: NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Zapraszamy!

(Dokończenie na str. 2)

E. Honecker opuścił Polskę

W. Jaruzelski zaproszony do złożenia wizyty w NRD

Trzeci kolejny dzień pobytu w Polsce partyjno-państwowej delegacji NRD rozpoczął się od wizyty w hucie „Warszawa”. Wraz z przewodniczącym delegacji, sekretarzem generalnym NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa

NRD Erichem Honeckerem do huty przybył I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski.

Goście zwiedzili Stalownię oraz Walcownię Zimnej Taśmy. W bezpośrednich rozmowach na stanowiskach roboczych hutnicy mówili o codziennych problemach produkcyjnych i planach na przyszłość, o działalności związków zawodowych, o zadaniach związanych z realizacją reformy gospodarczej.

Delegacja partyjno-państwowa NRD przybyła następnie do Centralnego Laboratorium na spotkanie z aktywnymi hutniczymi.

(Dokończenie na str. 2)

Było to 19 sierpnia

● W 1871 r. urodził się Orville Wright (zm. w 1948), pionier amerykańskiego lotnictwa konstruktor; wraz ze swym bratem Walborem dokonał w 1903 r. pierwszego lotu na samolocie własnej konstrukcji z silnikiem.

● W 1893 r. urodził się Stefan Starzyński (zm. w 1943), prezydent Warszawy (od 1934 r.) i jej obrońca w okresie II wojny światowej.

Było to 20 sierpnia

● W 1741 r. duński żeglarz w służbie rosyjskiej Vitus Bering (1680—1741) odkrył brzegi Alaski; stawa żeglarska przyniosła mu wcześniej (w latach 1725—30) opłyniecie północno-wschodniego wybrzeża Azji i przebycie ciesniny między Azją a Ameryką Północną nazwaną później Cieśniną Beringa.

● W 1847 r. urodził się Bolesław Prus (właśc. Aleksander Głowacki), zm. w 1912 r., pisarz i publicysta, współtwórca polskiego realizmu krytycznego, autor m. in. powieści: „Płocówka”, „Emancypantki”, „Lalka” czy „Faraon”; w prasie warszawskiej prowadził tygodniowe kroniki publicystyczne.

● W 1944 r. zmarł Leon Chwistek (ur. w 1884), logik, matematyk, filozof, teoretyk sztuki i malarz; twórca teorii formalizmu w sztuce (połączenia elementów sztuki nowoczesnej z tradycjami polskiej sztuki średniowiecznej i ludowej).

Było to 21 sierpnia

● W 1798 r. urodził się Jules Michelet (zm. w 1874), francuski historyk i pisarz, sympatyk Polaków, autor m. in. pracy nt. „Kosciuszko — legenda demokratyczna”.

● W 1858 r. urodził się Wacław Sieroszewski (zm. w 1945), pisarz, etnograf, działacz polityczny i niepodległościowy, autor m. in. przygodowo-podróżniczych i historycznych powieści np. „Na kresach lasów”, a także baśni.

(w-g)

gościa dyr. ds. technicznych CZEŚŁAW SULEK pokazując pracę poszczególnych wydziałów, po czym nastąpiło spotkanie z przedstawicielami załogi liczącej ponad 1200 osób.

Minister K. Żygulski powiedział: Chciałbym wyjechać z

(Dokończenie na str. 2)



Służbom odpowiedzialnym za stan tynków na krakowskich kamienicach polecamy nawiązanie bliższych kontaktów z Miejskim Przedsiębiorstwem Zieleni a otrzymają taki efekt, jak przy ul. Mogiłskiej.

Fot.

St. Makarewicz



W rocznicę Olimpiady w Woldenbergu

Studenci krakowskiej AWF chcą przebiec 1100 km

W najbliższą środę, 24 sierpnia, o godz. 8 rano grupa absolwentów i studentów krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego wyruszy sprzed Pomnika Nieznanego Żołnierza na liczącą 1100 km trasę biegu sztafetowego. Tadeusz Ciepielewski, Andrzej Pelc, Zdzisław Bobryk, Sławomir Klekowski, Wojciech Tęcza, Jerzy Żoładz i Stanisław Kowal chcą podjąć próbę pokonania tego dystansu z okazji 39 rocznicy Olimpiady w obozie jenieckim w Woldenbergu (obecnie Dobiegniew) i 40 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego.

Miastami etapowymi będą kolejno: Tarnów, Tarnobrzeg, Zamosć, Lublin, Radom, Warszawa, Palmiry, Sochaczew, Kutno, Konin, Poznań, Dobiegniew i Gorzów Wielkopolski.

3 września br. uczestnicy biegu mają dotrzeć do Dobiegniewa, gdzie odbędzie się manifestacja na terenie dawnego obozu.

Patronat nad imprezą objęły w naszym mieście Krakowska Federacja Sportu, Akademia Wychowania Fizycznego, Klub Woldenberczyków przy ZW ZBoWiD, ZW LOK i redakcja sportowa Polskiego Radia.

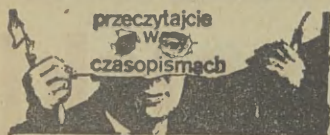
(sas)



ści było dla mnie: zawsze dobrze czuć się w swojej skórze, być zainteresowaną tym co się robi i kochać, kochać... Jako jedna z nielicznych aktorek w USA Ursula Anders nie popadła w swoisty szal odchudzania czy gimnastykowania się. „Od ponad 20 lat powtarzam sobie, iż czas się zacząć gimnastykować, ale mam za mało silnej woli, by wprowadzić to postanowienie w życie”. Mimo to Ursula zachowuje młodzieńczą sylwetkę, a przekonać się mogli o tym doświadczeni czytelnicy „Playboya”, który przed kilku laty zamieścił obszerny fotoreportaż, rzecz jasna odpowiednio eksponujący wszystkie wdzięki Ursuli...

(W-G)

Fot. „Paris Match”



przeczytajcie
w
czasopiśmie

„Wrażliwa młodzież wymaga wysokiej rangi partnerów, autorytetów (dzisiejszy zanik odrobiny można zmianami w zupełnie innym zakr. sie), logicznych warunków praktycznych, wyzwalających naturalną aktywność w wielu dziedzinach (nie wszyscy mogą, muszą i powinni być działaczami; jest zapewniana zwykła „praca od podstaw”) i potrzeba bycia użytecznym, potrzebnym na miarę indywidualnych możliwości. Wymaga także sensownych stosunków (czytaj: mechanizmów) społecznych.” — W ostatnim numerze **NO-WYCH DRÓG** znajdują Czytelnicy interesujący artykuł **Barbary Karolczak-Biernackiej „Opinie o młodzieży”** analizujący postawy współczesnej młodzieży polskiej w oparciu o badania prowadzone m. in. wśród uczniów krakowskich szkół.

„Co ma robić człowiek, który chce rozwiązać swą sprawę mieszkaniową (chodzi o

zamianę — przyp. es.) zgodnie z przepisami, nie stając się ofiarą oszustwa lub oszustwem mimo woli, a nie może czekać lat kilka lub kilkanaście w kolejce spółdzielni, czy państwowego biura zamiany?” Odpowiedź na to pytanie w tekście **Barbary Brach „Kupie, sprzedam, zamienie”** drukowanym w **KOBIECIE I ŻYCIU**.

Ponadto dla amatorów grzybów (które lato obrodziły) kilka przydatnych przepisów.

W **TU I TERAZ** esej **Stanisława Stanucha „Myśli nie na baczność”** o twórczości **Tadeusza Hołuj**.

„Powiedział ktoś, kiedyś, że każdy teatr to dom wariatów, lecz teatr operowy, to już oddział dla nieuleczalnych...” W **PRZEKROJU** co prawda nie trzeba specjalnie polecać, lecz tym razem zwracam szczególną uwagę na smakowitą, wspaniałą na wakacyjną lekturę, tekst **Lucjana Kydryńskiego „Wielkie skandale w operach świata”**.

Proponuję też zajrzeć do tygodnika **FUNDAMENTY**, gdzie w dodatku „Zrób to sam” redakcja drukuje wiele praktycznych porad z zakresu urządzania mieszkań. (es)



(Dokończenie ze str. 1)

Oto program najbliższych spacerów:

SOBOTA, 20 BM.

Wycieczka nizinna pn. „SZLAKIEM GENERALA BEMA” — przejazd pociągami do Siedziny — Libertów — Gaj — Mogilany — Las Bronowca — Radziszów — powrót koleją — 15 km wędrowki czyli 15 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTKK. Zbiórka o godz. 8.00 na dworcu PKP w Płaszowie (odjazd o godz. 8.15), bilety wycieczkowe (powrotne) do Radziszowa — 20 zł.

NIEDZIELA, 21 BM.

Wycieczka nizinna pn. „WALAMI WISŁY DO TYŃCA” — przejazd autobusem MPK do Puchowic — Bodzów — Kolo Tyńskie — Tyńcie — powrót autobusem MPK — 9 km spaceru czyli 9 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTKK. Zbiórka o godz. 9.00 przy przystanku autobusu MPK linii nr 112 koło mostu Grunwaldzkiego (odjazd o godz. 9.10), koszt przejazdu w obie strony — 6 zł.

Wycieczka nizinna pn. „PARTYZANCKA BITWA” — przejazd pociągami do Rudawy — Dubie — dolina Racławki — Dębnie — Czatkowice — Krzeszowice — powrót koleją — 14 km wędrowki + 5 punktów do zwiedzania, razem 19 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTKK. Zbiórka o godz. 7.45 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 8.00), bilety wycieczkowe (powrotne) do Krzeszowic — 16 zł.

Jeszcze raz serdecznie zapraszamy do udziału w naszych imprezach!

Roman Polański, od czasu kiedy w 1978 r. opuścił USA, mieszka na stałe we Francji. Obecnie jest zaangażowany nie jakimś nowym filmem, lecz pisanie autobiografii, która ma

co słysząc...

ukazać się drukiem w styczniu 1984 r. Ostatnio R. Polański zdemontował rozpowszechnianą szeroko informację „Los Angeles Herald Examiner”, jakoby zamierzał nakręcić film o zamordowaniu jego żony Sharon Tate przez bandę Mansona.

W wyniku śródogodowego trzęsienia ziemi, które nawidziło filipińską prowincję Ilocos Norte, śmierć poniosło co najmniej 21 osób. Było ponad 200 rannych.

Policjanci z francuskiej specjalnej brygady do zwalczania przemytu środków odurzających (BSP), przeprowadzili w Paryżu 10 kg sprężonej z Azji heroiny i zatrzymali 15 osób. Ponad 5 kg tego narkotyku, o wartości ponad 1,7 mln dolarów, znaleziono u Jean N’Guyen Vana — przemytnika, obywatela Francji, wywodzącego się z Kambodży.

W pakistańskiej prowincji Sind trwały w śróde wystąpienia antyrządowe. Tego dnia zginęły 3 osoby.

Za roześmianie się na sali sądowej, 22-letni mieszkaniec Birmingham, Nicholas Williams, powołano na 7 dni za kratki. Kiedy prowadzący rozprawę sędzia zapytał go o powod wesołości, podsądny odrzekł: „Nie, które twarde na tej sali są za bawne”. Sąd nie podzielił jednak tego zdania.

Burze z piorunami, które przetoczyły się nad południową

E. Honecker opuścił Polskę W. Jaruzelski zaproszony do złożenia wizyty w NRD

(Dokończenie ze str. 1)

W przemówieniu wygłoszonym podczas spotkania i sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Jerzy Trześniński powiedział m. in.: Braterskie stosunki i kontakty między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną wynikają z trwałej i dalekowszecznej polityki naszych partii, z klasowego charakteru naszych państw oraz łączącego nas międzynarodowego sojuszu politycznego. Podstawą tych stosunków jest przyjaźń, pomoc i wzajemna współpraca w budowie i umacnianiu socjalizmu, walka o pokój jako wartość najwyższą, wspólną całej ludzkości.

Głos zabrał członek Biura Politycznego KC NSPJ, przewodniczący Rady Ministrów NRD Willy Stoph, który przekazał serdeczne pozdrowienia wszystkim ludziom pracy Warszawy — miasta pokoju. Przypomniał też o żywych kontaktach, jakie łączą ze sobą poszczególne zakłady i instytucje w NRD i w Polsce, dzięki czemu spotkania zawodowe przerodziły się w wiele osobistych przyjaźni między ludźmi. Willy Stoph podkreślił znaczenie, jakie dla przyszłości świata ma pokojowa polityka ZSRR i wszystkich krajów socjalistycznych.

Z kolei w gmachu KC PZPR w Warszawie kontynuowane były, rozpoczęte we wtorek, rozmowy plenarne delegacji partyjno-państwowych Polski i NRD.

Uroczystość pożegnania delegacji odbyła się wczoraj w godzinach popołudniowych w warszawskim lotnisku Okęcie. Ericha Honeckera i członków delegacji NRD

pożegnał przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z Wojciechem Jaruzelskim i Henrykiem Jabłońskim. W czasie uroczystości odegrano hymny państwowe NRD i Polski. Kompania reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

We wspólnym komunikacie Polski i NRD podkreślono, iż wizyta przebiegała w atmosferze braterskiej przyjaźni, serdeczności i pełnej zgodności poglądów. Sekretarz generalny KC NSPJ i przewodniczący Rady Państwa NRD Erich Honecker przekazał I sekretarzowi KC PZPR, prezesowi Rady Ministrów PRL gen. armii Wojciechowi Jaruzelskiemu zaproszenie do złożenia w NRD oficjalnej wizyty przyjaźni. Zaproszenie zostało przyjęte z podziękowaniem. (PAP)

Polecamy

**TV Krzemionki
o spółdzielniach mieszkaniowych
Radio-Kraków
reportaż literacki**

Od najbliższego poniedziałku do soboty, w sześciu kolejnych wydaniach telewizyjna Kronika Krakowska część swego programu poświęci problemom, na ja-

Amerykańskie pismo, „U.S. News and World Report” poinformowało, że każdego roku wskutek kradzieży i włamań właściciele sklepów ponoszą straty w wysokości 4,5 mld dolarów. Szczególnie zagrożone są małe firmy handlowe, które nie są w stanie zapewnić sobie należytej ochrony; w 75 procentach ofiarami rabuszy padają właśnie one.

Kiedy mieszkańca miejscowości Lake City na Florydzie grzechotnik niespodziewanie ukał w ramie, ten nie pozostał mu dłużny. W zaciętej walce dzielny Arlie Waldron odgryzł nawet napastnikowi głowę, ale zanim zdolał dokonać tej sztuki, wcześniej sześciokrotnie został ukończony przez weź, w tym raz w język. Z próby tej A. Waldron wyszedł cało, w szpitalu przebywał tylko 4 dni.

30 procent Paruwianczyków dotkniętych jest alkoholizmem — oświadczył organizator międzynarodowego seminarium na temat alkoholizmu i uzależnienia od środków farmakologicznych, które odbyło się w szpitalu „Santa Rosa”, w stolicy Peru — Limie.

Z dalekopisu

mie, a jego aparat telefoniczny stanął w ogniu.

Pewien turysta zachodniemiecki spędzający wakacje w Friedrichshafen nad Jeziorem Bodeńskim na południu RFN, został niemiłe zaskoczony przy śniadaniu, kiedy w dopiero co kupionym chlebie, znalazł palec. Natychmiast zaalarmowana policja odkryła, iż chleb został wyprodukowany w Hechingen (Badenia — Wirtembergia) w piekarni, gdzie jeden z pracowników oddał sobie palec i mimo długotrwałych poszukiwań w cieście, nie udało go odnaleźć.

gażowania w konflikcie wewnętrznym w Czadzie. Rozbieżności te zostały ujawnione w śródogodowym artykule w „Le Monde”, w którym jednoznacznie wskazano, że Stany Zjednoczone wierzą na Francję presję, aby zwiększyła zaangażowanie wojskowe w Czadzie. Artykuł paryskiego dziennika wywołał zrytowanie w kołach rządowych Waszyngtonu. Rzecznik Białego Domu zaprzeczył, jakoby USA wywierały naciski na Paryż w kwestii Czadu. Jeszcze dalej poszedł „Washington Post”, który cytując wypowiedź nie wymienionego z nazwiska przedstawiciela rządu napisał, iż rząd francuski prowadził kampanię „całkowitej dezinformacji” twier-

Także z Francji prasowe agencje niezwykle szczegółowo relacjonowały trwający około 30 godzin pobyt Papieża Jana Pawła II w sanktuarium maryjnym w Lourdes. Streszczając 11 homilii i przemówień, jakie wygłosił Papież 14 i 15 bm. agencje piszą, iż podkreślił on m. in. wagę dogmatów, takich jak niepokalane poczęcie i wniebowzięcie Matki Boskiej, mówił wiele o roli kobiety w rodzinie i o znaczeniu kobiecej miłości w rodzinie i społeczeństwie.

Agencja Reutersa stwierdziła w podsumowaniu papieskiej pielgrzymki, iż biskupi francuscy żywią nadzieję na saharowanie, dzięki obecności Jana Pawła II w Lourdes, odpływu aktywności francuskich katolików. Koła kościelne we Francji podkreślały również, iż Papieża szczególnie serdecznie witała młodzież; tak więc dla młodych katolików wizyta ta może być źródłem religijnego odrodzenia. Francuskie gazety jednocześnie oceniły papieską pielgrzymkę jako sukces. Pod takim też tytułem zamieścił swój komentarz „Le Figaro”. Francuskim katolikom — pisał komentator w „Le Figaro” — Papież podał przykład tych, „którzy pod innym niebem wszystko stracili dla wiary”. Podkreślił również, iż w Kościele, podobnie jak w państwie, „zaufanie odgrywa zasadniczą rolę”, zaś Jan Paweł II potrafił jak nikt inny stworzyć takie zaufanie... (Wi-Gr)

DO SOBOTY

Ministrowie bliżej życia

(Dokończenie ze str. 1)

jasnym obrazem problemów szpitali i zakładu i wiedzieć jak wygląda realizacja produkcji i planu.

Przedstawiciele rady pracowniczego wykorzystali obecność ministra, żeby przedstawić najważniejsze sprawy i problemy swego zakładu — ucieczkę z zawodu, a w związku z tym brak dostatecznej liczby pracowników (szczególnie personelu pomocniczego), złą jakość papieru, duży stopień zużycia maszyn, do których nie ma części zamiennych, brak narzędzi do wykonywanych we własnym zakresie prac remontowych, coraz gorszą jakość farb, przeście spowodowane brakiem kleju czy płótna na oprawy...

W ciągu kilku najbliższych miesięcy będą się starać pomóc w najważniejszych dla zakładu sprawach w czym będą mogli i pozostaną z Wami w kontakcie — obiecał minister Żygulski.

Drukarnia Wydawnicza przewiduje, że w bieżącym roku wyda 9,1 mln książek i podręczników oraz 52 mln czasopism (227 tytułów). (ev)

Wiceminister zdrowia i opieki społecznej **Ryszard Brzozowski** odwiedził Szpital im. Narutowicza. Towarzyszył mu lekarz wojewódzki **Zdzisław Wójcik**. Na oddziale ginekologiczno-polożniczym przez godzinę rozmawiał z lekarzami i pielęgniarkami. Interesował się przyczynami śmiertelności noworodków. Ordynator dr **J. Kokoszka** jako główne przyczyny wskazał: dużą ilość przedwczesnych porodów, brak łóżek, krótką hospitalizację kobiet ciężarnych. Dziennie przyjmuje się tu 15–20 porodów. Personel potwierdził dobre zaopatrzenie w leki. Ministra interesowały także warunki placówko-socjalne pracowników Szpitala.

Kolejnym obiektem wizytowania przez ministra był, oddany w styczniu, pawilon neuroinfekcji w Szpitalu im. dr. Anki. Leczą się tu obecnie 98 dzieci. Sporo noworodków z zapaleniem opon mózgowych. „Brak pielęgnarek sprawia, że nie wykorzystane jest jedno piętro, a zagęszczone pozostałe kondygnacje. Nowa placówka nie zabezpiecza więc komfortu małym pacjentom” — informuje ministra dr **Urszula Chmura**, ordynator oddziału.

W „Polfie” gość spotkał się z kierownictwem zakładu i zwiędził wydział ampułkami. Minister pytał o problemy produkcyjne i socjalne 2-tygodniowej załogi. Głównym problemem w „Polfie” jest brak mężczyzn do ciężkich prac na wydziale syntez.

Min. Brzozowski odwiedził też Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, gdzie próbował dociec przyczyn największej u nas w kraju zachorowalności na żółtaczkę i odrę. Dowiadywał się, podobnie jak w odwiedzonych wcześniej placówkach, o pracę instancji, związków i o sytuację społeczną. (ag)

Podstawową sprawą dla dalszego rozwoju krakowskiej komunikacji jest załatwienie kwestii zwolnienia Przedsiębiorstwa z obowiązku wpłaty na Fundusz Aktywizacji Zawodowej (pisałyśmy o tym przed kilku dniami) i zwiększenie przydziału opon autobusowych.

Andrzej Kochan, autor „Przewodnika placowego”, który wzbudził ogromne zainteresowanie w wielu przedsiębiorstwach kraju, wyjaśnił ministrowi ogólne zasady eksperymentu placowego, o którego wprowadzenie zabiega MPK.

W rozmowie z ministrem wskazano brak dostaw taboru dla Zakładu Taksówek. W Krakowie połowa kierowców taksówek to ludzie, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogą już prowadzić autobusów, jest więc ten Zakład swego rodzaju oddziałem pracy chronionej. Nie bez znaczenia jest też dochód jaki taksówkarze dają MPK. Kończąc wizytę **Czesław Kotela** obiecał swą pomoc w załatwieniu najtrudniejszych spraw. (kg)

Z KRAJU

ZAOPATRZENIE gospodarki w gaz ziemny w latach 1985–1990 było 18 km. tematem posiedzenia Prezydium Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Rosnące potrzeby w tej dziedzinie — jak stwierdzono — mogą być zaspokojone w oparciu o wzrost dostaw ze Związku Radzieckiego, równowagony przez polską stronę dostawami określonych wyrobów i towarów, a także udziałem w budowie obiektów na terenie ZSRR. Propozycje tego rodzaju przedyskutowane będą opracowywane podczas dalszych studiów nad planem 1986–1990.

W **WOJ. SUWAŃSKIM** powstała kolejny rezerwat przyrody. Będzie nim 600-hektarowy obszar wzdłuż rzeki Krutyni — obejmujący jej dorzecze w Puszczy Piskiej, z ciekawą roślinnością, ostojami rzadkich gatunków ptactwa. Rzeką Krutynią to znany szlak kajakowy. Płynął tędy przed wojną kajakami Melchior Wańkowicz, zbierając materiały do swej opowieści o ziemi mazurskiej „Na tropach Smętki”. Dla upamiętnienia działalności pisarza nowy rezerwat będzie nosił jego imię.

W **WARSZAWIE** zmarł 18 bm. w wieku 83 lat prof. Jan Zachwatowicz — jeden z najwybitniejszych współczesnych architektów, konserwatorów i historyków sztuki. Jemu zawdzięczał Warszawa już przed II wojną światową odrestaurowane starożytności, od Barbakanu poczynając.

Awaria w piekarni

W Piekarni Mechanicznej nr 30 uległa awarii komora palnika, która spowodowała zatrzymanie jednej z trzech linii produkcyjnych pieczywo. Wydłużono czas pracy do 12 godzin dziennie. Dzięki temu zaplanowane 42 tys. sztuk chleba, 62 tys. bułek i 9 tys. węguszek nie zostaną w krakowskich sklepach. W poniedziałek szczegółowa relacja. (nb)

KRONIKA WYPADKÓW

W ciągu ostatniej doby w woj. m. krakowskim wydarzyło się 11 wypadków, w których 1 osoba zginęła, a 10 odniosło rany. Służba Ruchu MO interweniowała w 8 kolizjach. Zatrzymano 2 nietrzeźwych kierowców.

Wczoraj w miejscowości Teneczyn jadący w stanie nietrzeźwym motocyklem CZ Jan Sopata zam. w Teneczynie 132, stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego zjechał do rowu i uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca poniósł śmierć na miejscu.

OD NIEDZIELI

W wszystkich relacjach głównych agencji prasowych, a także dzienników zachodnich z Polski, podkreślano ostatnio rangę wizyty jaką składał w naszym kraju przywódca NRD — **Erich Honecker**. Generalnie uwypuklano znaczenie tej wizyty jako pierwszej, którą składa w Polskę przywódca państwa socjalistycznego od ponad 2 lat. Londyński „Times” akcentował co raz ściślej charakter stosunków politycznych i gospodarczych między Polską a NRD. Dziennik ten podkreślił również, iż wizyta odbyła się zaledwie kilka tygodni po zniesieniu w naszym kraju stanu wojennego. „Polska powróciła do grona społeczności międzynarodowej i powinna być traktowana przez Zachód jako normalny partner” — pisał również „Times”.

Agencja France Presse w swej korespondencji z Warszawy wskazywała, iż wizyta **E. Honeckera** była dowodem braterskich więzi jakie łączą Polskę i Niemiecką Republikę Demokratyczną i że nasz kraj cieszy się zaufaniem krajów socjalistycznych zarówno na płaszczyźnie politycznej jak też gospodarczej. Zdaniem agencji Reutersa wizyta przywódcy NRD dowodzi dalszej konsolidacji wewnętrznej naszego kraju i postępu w procesie normalizacji. Podobne zdanie wyraziła American Presse. Nie możemy rzecz jasna pominąć także ogłoszeń z krajów socjalistycznych. Prasa, radio i TV tych państw bardzo obszernie

relacjonowały przebieg całej wizyty. O randze wizyty gości z NRD sporo pisała nawet chińska agencja Sinhua. Najobszerniej opisywali ją oczywiście korespondenci z NRD...

Pozostając przy relacjach zagranicznych agencji przeniesiemy się do Czadu, gdzie aktualnie trwa operacja rozmieszczenia oddziałów francuskich na pozycjach obronnych armii rządowej. Reuter podaje, iż nie sposób ustalić terminu następnego starcia. Obie strony przygotowy-

W zagranicznych relacjach

ją się bowiem bardzo starannie. Zdaniem dziennika „Le Monde” liczba komandosów francuskich może wkrótce osiągnąć w Czadzie wielkość trzech tysięcy. Według tej gazety nie można wykluczyć, iż do stolicy Czadu — N’Djameny zostanie wysłana eskadra francuskich myśliwców bombardujących. Na centralnym lotnisku w stolicy Czadu rozmieszczone już francuskie rakiety przeciwlotnicze. Tworzący pod wojskowym nadzorem Francji system obrony na północ od N’Djameny ma więc powstrzymać posuwanie się na południe sił Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Tymczasem agencje zachodnie depeszują z Waszyngtonu i Paryża, że pojawiły się rozbieżności między Francją i USA na tle ich zaan-

dzających, że Stany Zjednoczone pragną, aby „Francja zastąpiła USA w wojnie z Libią w Czadzie”.

Te rozbieżności nie zmieniają faktu, iż Czad pozostaje ogniskiem zapalnym na kontynencie afrykańskim i że Francja najmocniej angażuje się w zbrojne zamieszki w tym kraju. W Paryżu natomiast, jak doniosła agencja, sondaż opinii publicznej wykazał, że 53 procent obywateli tego kraju jest przeciwnych bezpośredniej interwencji wojskowej Francji w swej byłej kolonii...

Co będzie kiedy

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
19	20	21
SIERPNI	SIERPNI	SIERPNI
Juliana	Sobiesława	Joanny
Bolesława	Bernarda	Franciszki

TEATRY

Piątek — Sobota

Nieczynne.

Niedziela

Filharmonia — Opactwo w Tyńcu 17.15 — Tyński Recital Organowy: Amedeo Aroma (Włochy) — organy, Zespół Rorantystów oraz Zespół Instrumentów Dawnych.

KINA

Piątek

Kijów 16.15, 19.15 Walka o ogień (kanad.-fr. 1. 18) oraz filmy krótkometrażowe. Uciecha 15.45, 18 Gwiezdne wojny (USA 1. 12 — pożegnania z filmem), 20.15 Wejście Smoka (Hongkong-USA 1. 18). Warszawa 16.15 Palace Hotel (pol. 1. 15), 18.20.30 Wielki Szu (pol. 1. 18) oraz filmy krótkometrażowe. Wolność 15.30 „1941” (USA 1. 15) oraz filmy krótkometrażowe. 15.30 Niech cię odleci mara (pol. 1. 15). M. Gwardia — Iluzjon 16.18, 20 Film prod. USA z cyklu Opowieści z Dzikiego Zachodu. Wrzós (ul. Zamojskiego 50) 16.15.18 Szczęśli-2 (USA 1. 15), 20.15 Karate po polsku (pol. 1. 18). Świt (os. Teatrulne 10) 15.15 Zemsta różowej pantery (ang. 1. 12), 17.15 Imperium kontratakuje (USA 1. 12) oraz filmy krótkometrażowe. 20 Wilczyca (pol. 1. 18). Światowid (os. Na Skarpie 7) 16 Strzały Robin Hooda (radz. 1. 12), 18 Nie taki zły (fr. 1. 15 — pożegnania z filmem), 20.15 Policjantka (fr. 1. 18). Kultura (Rynek Gł. 27) 14 Mniej niż niebo (pol. 1. 15), 16.20 Zdjęcia próbne (pol. 1. 15), 18 Trąd (pol. 1. 18). Tęcza (ul. Praska) 16 Constans (pol. 1. 15), 18 Parszywa dwunastka (USA 1. 18). Pasaż (Pasaż Bielaka) 15.17 Chiński syndrom (USA 1. 15), 19 Cały ten zgiełk (USA 1. 15). Wisła (ul. Gazowa) 15 Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt (USA b.o.), 17, 19 Idź do mamy, tata pracuje (fr. 1. 18). Ugorek (os. Ugorek) 17 Zemsta różowej pantery (ang. 1. 12), 19 Czwartki ubogich (pol. 1. 18). Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Cały ten zgiełk (USA 1. 15).

Sobota

Kijów 16.15, 19.15 Walka o ogień oraz filmy krótkometrażowe. Uciecha 13 Przygody Barona Münchausa (fr. b.o.), 15.45, 18 Gwiezdne wojny, 20.15 Wejście Smoka. Warszawa 16.15 Palace Hotel, 18.20 Wielki Szu oraz filmy krótkometrażowe. 15.30 „1941” oraz filmy krótkometrażowe. 18.20.30 Trąd (pol. 1. 18). Pasaż 12 Bajki, 13 Rodzina Leśniewskich (pol. b.o.), 10 Gorączka sobotniej nocy (USA 1. 12), 15, 17 Chiński syndrom, 19 Cały ten zgiełk. Wisła 15 Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt, 17, 19 Idź do mamy, tata pracuje. Ugorek 17 Zemsta różowej pantery, 19 Czwartki ubogich. Sfinks 16, 18, 20 Cały ten zgiełk.

Niedziela

Kijów 16.15, 19.15 Walka o ogień oraz filmy krótkometrażowe. Uciecha 15.45, 18 Gwiezdne wojny, 20.15 Wejście Smoka. Warszawa 16.15 Palace Hotel, 18.20.30 Wielki Szu oraz filmy krótkometrażowe. 15.30 „1941” oraz filmy krótkometrażowe. 18.20.30 Trąd (pol. 1. 18). Pasaż 12 Bajki, 13 Rodzina Leśniewskich (pol. b.o.), 10 Gorączka sobotniej nocy (USA 1. 12), 15, 17 Chiński syndrom, 19 Cały ten zgiełk. Wisła 15 Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt, 17, 19 Idź do mamy, tata pracuje. Ugorek 17 Zemsta różowej pantery, 19 Czwartki ubogich. Sfinks 16, 18, 20 Cały ten zgiełk.

Kultura 14.30, 18 Trąd, 16, 20 Zdjęcia próbne. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki, 15 Gorączka sobotniej nocy, 17, 19 Chiński syndrom. Wisła 11, 12 Bajki, 15 Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt, 17, 19 Idź do mamy, tata pracuje. Ugorek 14 Bajki, 15 Magiczny kamień (NRD b.o.), 17 Zemsta różowej pantery, 19 Czwartki ubogich. Sfinks 11, 12 Bajki, 16, 18, 20 Cały ten zgiełk. Pozostałe kina nieczynne.

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota Niedziela

Wawel — komnaty: (niecz.), Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10—15), Skarbiec i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10—15), Muzeum Katedrałne (piąt. sob. niedz. 10—16), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10—15.30), Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, KPZR — partia Lenina (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15), Kr. Jadwigi 41: Zwierzyńcy w początkach XX w. (piąt. sob. 9—15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.), Muzeum Historyczne, św. Jana 12: (niecz.), Muzeum Historyczne, Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 10—14), Muzeum Historyczne, Franciszkańska 4: Romańskie drzwi płockie (piąt. sob. niedz. 9—15), Wieża Ratuszowa, Rynek Gł. (piąt. sob. niedz. 9—15), Muzeum Historyczne, Gołębia 4: (niecz.), Muzeum Historyczne, Pomorska 2: (niecz.), Muzeum Teatrulne, ul. Szpitalna 21: (niecz.), Muzeum Judaistyczne, ul. Szeroka 24: (piąt. sob. niedz. 10—14), Muzeum Narodowe — Oddziały, Sukienice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16), Dom Matejki, Floriańska 41: (niecz.), Szołajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz., sob. niedz. 10—16), Czartoryskich, Piłkarska 8: (niecz.), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. 10—15.30, niedz. niecz.), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Pradzieje Nowej Huty, Mumie egipskie w świetle promieni X (piąt. 10—14, sob. 14—18, niedz. 11—14), Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł. (piąt. 9—16, sob. niedz., niedz. 13—17), Przynośnice, Sławkowska 17: Współczesna fauna Polski (piąt. sob. niedz. 10—13 wst. wol.), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura ludowa, Malarstwo M. Wnęć (piąt. sob. niedz. 10—15), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Myśl artysty — wyst. pośw. 100 rocz. śmierci K. K. Norwida (piąt. sob. niedz. 10—17), Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15: (niecz.), al. Róż 3: Tematy mal. w obrazach z zb. TPSP (piąt. sob. niedz. 10—17), KMPIK, Mały Rynek 4: Czytelnia (piąt. 10—20, sob. 11—19, niedz. 11—15), Rydlówka, Tetmajera 28: (piąt. sob. 11—15, niedz. niecz.), Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalina 13: Venus '83 (piąt. sob. niedz. 9—19), Kopania Soli (piąt. sob. niedz. 8—17), Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8—17), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10—14), KDK, Galeria 2, Rynek Gł. 27: Mal. St. Kota (piąt. sob. niedz. 14—18), KMPIK, pl. Centralny: Galeria: Mal. R. Grubera (piąt. 10—20, sob. niedz. niecz.), Czytelnia (piąt. 10—20, sob. niedz. niecz.), Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Kolekcja Grupy Krakowskiej — II Pokaz (piąt. sob. niedz. 12—18), Galeria, Floriańska 34: Wyst. z zb. własnych (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8—10: Malarstwo W. Buczyka (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.), Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. z zb. własnych — malarstwo XIX i XX w., A. Wolski — akwaforty, litografie (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.), Galeria Fotografii-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Współczesna sztuka węgierska (piąt. sob. niedz. 11—18).

DYŻURY

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998, Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64, Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarza 14: wypadki: tel. 999, zachorowania i przewozy 22-38-33, porady stomatologiczne w przypadkach nagłych (całą dobę), ambulatorium okulistyczne (całą dobę), Rynek Podgórski 2: 66-29-80, os. Prokocim Nowy 55-51-90 (całą dobę), ul. Piastowska 32: tel. 37-38-29, 37-36-37, Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Balice 11-90-29, Niepołomice 198, Sieciechówice tel. Iwanowice 60.

Dyżury szpitali

Piątek

Chir., Chir. dzieci, Urolog., Okul., Nowa Huta, os. Na Skarpie 65, Laryng., Kopernika 23a, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota

Chir. Prądnicka 35, Chir. dzieci, Prokocim, Urolog., Prądnicka 37, Laryng., Kopernika 23a, Okul., Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir. Kopernika 40, przypadki urazowe: Kopernika 19a, Chir. dzieci, Prądnicka 35, Urolog., Grzegorzewska 18, Laryng., Kopernika 23a, Okul., Witk., Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Piątek — Sobota

Niedziela

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w sobotę (8—14), wizyty domowe — zgłoszenia (8—12).

Śródmieście — al. Pokoju 4, tel. 21-83-96, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog. (8—14), Skawińska 8, tel. 66-34-52, Długa 33, tel. 22-86-77, Promienistych, tel. 11-87-10.

Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wieś, tel. 44-57-77, zgłoszenia wizyt dom. tel. 44-17-70.

Krowodrza — Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok, tel. 37-07-40, al. Krasińskiego 28, tel. 22-52-66.

Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szewska 27, tel. 66-38-72, gabinet zabieg. tel. 66-85-22, Niemcewicz 7, tel. 66-12-08, ul. Na Kozłównie 29, tel. 55-16-11.

Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (całą dobę), Punkt Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8—15, sob. niedz. niecz.), Inf. w aptekach: Rynek Gł. 42, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta, Centrum A, bl. 4, Myślenie, Rynek 10, Proszowice, ul. 1 Maja 51 (8—20), Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99, Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci, oraz lekarzy kardiologów (15.30—23, niedz. 8—22), tel. 22-95-78, 22-25-66, Krak. Tow. Świadomości Macierzyństwa, Młod. Poradnia Lekarska ul. Boh. Stalina 13, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niedz. niecz.), Telefon Zaufania 33-71-37 (16—22), Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. śr. piąt. 16—18), Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 144, tel. 22-44-02 (11—17, niedz. niecz.), Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawiory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7—22, sob. niedz. 10—18), Pogot. Techn. „Polmozbyt” al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6—22, sob. niedz. 10—18), Inf. o usługach „Eureka”, Dom Towarowy, Wiśna, tel. 22-98-22 wewn. 38 (piąt. 12—18, sob. niedz. niecz.).

APTEKI

Piątek — Sobota

Niedziela

Pl. Szczepański 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Kozłówek, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — os. Kazimierzowskie, Centrum A.

różne

Piątek — Sobota

Niedziela

Zoo (Lasek Wolski) 9—18
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9—19
Rejs statkiem po Wiśle do Białej: piąt. 9, 11, 13, 15, 17, sob. niedz. co godzinę od 9—18
Wesołe miasteczko (Małe Błonia) 10—20

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 14, 16, 18, 20, 22, 23. 14.05 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Nowy kodeks drogowy. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Repetycja z jazzu. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 18.50 Gorący temat. 19.00 Matysław. 19.30 Przygody Sindbada. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert żyć. 20.38 Komunikaty Totalizatora Sport. 20.40 Wiersze dla ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Historyczne koncerty V. Horowitza. 22.30 Gitara, banjo i country. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II

Wiadomości: 17, 21, 0.50. 14.00 Wakacje w stereo (stereo). 15.30 Folklor z różnych stron świata (stereo). 16.00 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy (stereo). 17.05—18.30 Kraków na antenie. 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Słuchajmy razem (stereo). 19.20 Jan Sobieski — odc. książki L. Podchorodeckiego. 19.30 Wieczór w Filharmonii (stereo). 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Klasyki jazzu (stereo). 21.30 Literatura i muzyka. 21.30 Nagranie wieczoru (stereo). 21.40 M. Białoszewski — Pamiętnik z Powstania Warszawskiego. 22.00 Muzyka Nowego Romantyzmu (stereo). 22.20 Penelope L. H. Morstina. 22.50 W oryginalnej i w transkrypcji (stereo). 23.05 Penelope — L. H. Morstina — cz. II. 23.35 M. Ferguson gra przeboje (stereo). 23.50 Penelope — L. H. Morstina. 0.20 Muzyka naszych czasów (stereo). 0.50 Echa dnia.

Piątek III

Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22. 15.05 Wakacje z przebojem. 15.45 Radio Kierowców. 16.30 Zapraszamy do Trójki. 17.05 Polityka dla wszystkich. 17.50 Do you speak English? 18.05 Inf. sportowe. 19.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: H. Mann — Król Henryk IV w szczyty sławy. 19.30 Czas relaksu. 19.50 E. Fromm — Zapomniany język. 20.30 Trzy kwadransy jazzu. 20.45 Klub Trójki: W labiryncie językowym. 21.00 Interdico — aktualności. 21.40 Klub Trójki. 22.15 D. Ellington i jego muzyka. 22.45 Szwedzka literatura dziecięca — teatr. 23.30 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Wiersze T. Różewicza.

Sobota I

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 16, 18, 20, 22, 23. 7.20 Poranne sygnały d.c. 8.10 Obserwacje. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.30 Przegląd prasy. 8.35 Melodie na dzień dobry. 8.45 Zolnierski zwiast. 9.00 Lato z radiem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio Kierowców. 13.20 Muzyka Starożytności. 14.05 Magazyn muz. — Rytm. 15.55 O nowym kodeksie drogowym. 16.15 Katalog wydawniczy. 16.20 Koncert żyć. 17.00 Muz. i aktualności. 17.25 Muzyka z filmoteki. 18.20 Koncert dnia. 19.00 Gorący temat. 19.30 Przygody Sindbada. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sport. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.15 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21, 0.50. 6.05—8.00 Co niesie dzień: o 7.45 Homo Faber — odc. pow. M. Frisch (Kr.). 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna serenada (stereo). 9.00 Relaks w stereo (stereo). 9.50 Taniec ognia — odc. pow. J. Ekströma. 10.00 Godzina melomana (stereo). 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 M. Białoszewski — Pamiętnik z Powstania Warszawskiego. 11.30 Tydzień w stereo (stereo). 12.05 Szatafeta orkiestr radiowych (stereo). 12.25 W stronę jazzu (stereo). 13.05 Rozmowa po sezonie (Kr.). 13.20 Z malow. skrzyni (stereo). 13.30 Album operowy (stereo). 14.00 Wakacje w stereo (stereo). 15.30 Folklor z różnych stron świata (stereo). 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy (stereo). 17.05—18.30 Kraków na antenie. 17.05 Twórcy i odtwórcy. 17.30 Repetycja — mag. muz. 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Muzyczna galeria dwójki (stereo). 19.20 Jan Sobieski — fragm. książki L. Podchorodeckiego. 19.30 Wieczór w Filharmonii (stereo). 21.00 Wieczorne refleksje. 21.05 Co jest grane i nagrody (stereo). 21.30 Literatura i muzyka. 21.30 Nagranie wieczoru (stereo). 21.40 M. Białoszewski — Pamiętnik z Powstania Warszawskiego. 22.00 Muzyka z klubów i estrad (stereo). 22.35 Dwa dźwięki K. I. Gałczyńskiego: 1) Wspólna łazienka. 2) Julia czyli delikatność uczuć? 23.05 Inspiracje literackie w muzyce (stereo). 23.35

O czym oni śpiewają (stereo). 24.00 Nocne reggae (stereo). 0.50 Echa dnia.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22. 6.30 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.15 Czy mówisz po polsku? 8.30 R. MacDonald — Sprawa Galtona. 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Wakacje z przebojem. 10.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: H. Mann — Król Henryk IV w szczyty sławy. 10.30 Złote lata swingu. 11.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie — przegląd tygodników. 11.15 Pod dachami Paryża. 11.50 E. Fromm — Zapomniany język. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 R. MacDonald — Sprawa Galtona. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje z przebojem. 15.45 Jeden świat. 16.30 Zapraszamy do Trójki. 17.05 Polityka dla wszystkich. 17.50 Czy mówisz po polsku? 18.05 Inf. sportowe. 19.00 Żywot jak bajka. 19.30 Czas relaksu. 19.50 E. Fromm — Zapomniany język. 20.15 Lista przebojów Progr. III. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: Księżycowa serenada. 22.40 Zapraszamy do Trójki.

Niedziela I

Wiadomości: 8, 12.05, 18, 20, 22, 23. 8.25 Echa sportowej soboty. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Radiowy Mag. Wojskowy. 10.00 Gra Orkiestra PR i TV w Warszawie Studio S-1. 10.30 Teatr dla dzieci: Wyspa czarnego kormorana. 11.00 Między nami — mag. nastolatków. 11.55 Koncert przed hejnałem. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13.00 Przegląd tygodników. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Woktry. 14.25 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert żyć. 16.00 Scena Polska — M. Cwiklińska. 17.00 Świat muzyki. 17.45 Dialogi historyczne. 18.10 Merkuriusz rządowy. 18.20 Relacje ze spotkań o mistrz. I ligi piłki nożnej. 19.00 Świat w tygodniu. 19.10 Wieczorna serenada. 19.30 Przygody Sindbada. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sport. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Słynni wirtuoz. 21.35 Giełda płyt. 22.00 Samuel Zborowski — wg dramatu J. Słowackiego. 23.18 Koncert bez biletu.

Niedziela II

Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55. 7.05 Quod libet czyli kto lubi (stereo). 7.40—8.45 Kraków na antenie.

Elektroniczny pomocnik kierowcy

BONN (PAP)

Zachodniemiecka firma „Blaupunkt” skonstruowała elektroniczne urządzenie, które pomaga kierowcy prowadzić samochód po ulicach miasta. Elektroniczny pomocnik kierowcy w swej pamięci ma dokładnie zanotowany plan danego miasta. Kierowca chcąc udać się pod wskazany adres powinien tylko wprowadzić do „pamięci” elektronicznej nazwę ulicy i numer domu oraz dokładnie określić współrzędne miejsca, do którego planuje jechać.

W czasie jazdy do określonego uprzednio miejsca elektroniczny pomocnik wydaje kierowcy za pomocą sygnałów dźwiękowych odpowiednie polecenia. Jeżeli kierowca zboczy z kursu z powodu zatoru lub remontu drogi, wówczas elektroniczny pomocnik przedstawia się na pracę na jednej z innych zastępczych tras prowadzących do wyznaczonego uprzednio miejsca. Trasy zastępcze zostały opracowane przez elektronicznego pomocnika kierowcy i zapisane w „pamięci” po podaniu przez kierowcę danych dotyczących miejsca podróży.

tenie. 7.42 Melodie rozrywkowe grać będzie orkiestra Fr. Pourcella (stereo). 8.00 Co słychać. 8.10 Muzyka. 8.15 EREMS. 8.46 Bach na organach Silbermanna (stereo). 9.00 Transmisja mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Miniatury barokowe (stereo). 10.15 —12.00 Kraków na antenie: 10.15 Piosenka nieaktualna — rep. lit. 10.50 Szarym światem stał na rozdru — etiuda dźwiękowa wg prozy M. Nowakowskiego. 11.00 Włoskie canto. 11.30 Koncert żyć. 11.55 Muzyka. 12.00 Muzyka dla kolekcjonerów (stereo). 13.05 Recital tygodnia. 13.45 Piosenki z dobrą dykcją (stereo). 14.00 Radiowa biblioteka muzyczna (stereo). 15.00 Koncert chopinowski (stereo). 15.30 Piosenki na telefon (stereo). 17.05 St. Skrowaczewski dyryguje utworami Ravela (stereo). 18.00 Nabożeństwo Kościoła Mariawitów. 18.40 W kręgu gitary klasycznej (stereo). 19.00 Poprawki do Makbeta — słuch. A. Bunscha. 20.00 Godzina z przebojem (stereo). 21.05 Krakowskie aktualności sportowe (Kr.). 21.20 Po raz pierwszy na antenie (stereo). 22.00 Wieczór płytowy (stereo). 24.00 Arcydzieła kamealistyki (stereo).

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19. 7.05 Melodie przebudzanki. 8.30 Sprawy i sprawy wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę. 8.45 Kąty widzenia. 9.00 Wariacje na temat. 10.30 W stronę kultury. 10.30 Muzyczny poranek filmowy. 11.00 W obronie prawa — Lux ex orient. 11.30 Odkurzone przeboje. 11.50 Bliska spotkania: Agresja I. 12.05 Recital D. Safran. 12.50 Bliskie spotkania: Agresja II. 13.05 Niech gra muzyka. 14.00 Prywatnie u I. Gogolewskiego. 14.15 W twoich oczach — nowa płyta G. Bensona. 15.00 Życie na gorąco — przegląd wydarzeń tygodnia. 15.30 Stare i nowe nagrania Trójki. 15.50 Bliskie spotkania: Agresja III. 16.00 Paganini — Mit i rzeczywistość. 17.00 Powiększenia. 17.30 Cudowny świat ragitmu. 18.00 Czy można się dosiąść — słuch. 18.25 Cudowny świat ragitmu. 19.05 Baw się razem z nami. 21.00 Wiedzących laurów liść. 21.20 Muzyczne portrety — VOX. 22.00 Rozmyślenia przed północą. 22.10 Mistrzowski interpretacje polskich muzyków — Wł. Kłosiewicz. 22.50 Rozmyślenia przed północą: F. Perls — Cztery wykłady. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów — Wiersze T. Różewicza.

Zakład Energetyczny Kraków przepraszają za przerwy w dostawie energii elektrycznej — 22 sierpnia, w godz. 7.30—16, przy ul. P. Włodkowskiej 3, 5, 7, 8, 9, K. Janickiego 2—6, 13, Południowej 10 — 23 sierpnia, w godz. 7.30—16, przy ul. Słiczej 12, 12a, Marchewczyka 28. Blizszych informacji udziela Zakład Energetyczny Kraków, tel. 21-11-44, wewn. 454. K-5751

Przerwy w dostawie prądu

Zakład Energetyczny Kraków przepraszają za przerwy w dostawie energii elektrycznej: — 23 sierpnia, w godz. 7—15, na os. Kolorowym bl. 16—44 — 24 sierpnia, w godz. 7—15, na os. Kolorowym bl. 1—7, 13—17, cs. Spółdzielczym bl. 1—14 — 25 sierpnia, w godz. 7—15, na os. Centrum C bl. 2—8, os. Góralski bl. 1—13 i 19—23 — 26 sierpnia, w godz. 7—15, na os. Słonecznym bl. 1—6, 11—17,

KURSY JĘZYKÓW

■ ANGIELSKIEGO
■ NIEMIECKIEGO
■ FRANCUSKIEGO

metodą laboratoryjną i tradycyjną

organizuje Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie, plac Centralny 1. Informacje i wpisy w sekretariacie, począwszy od dnia 1 września br., w godz. od 13 do 17. Telefon 44-72-59.

PRACA

BLACHARZY, lakierników, mechaników i pomocników zatrudni zakład lakiernictwa i blacharstwa samochodowego — Ignacy Król, Nowa Huta, Kalinowa 3/79. Zgłoszenia godz. 6-7. g-69891

ELEKTROMECHANIK dzwłowego zatrudni zakład elektromechaniczny — Jerzy Duda, Kraków, tel. 11-95-09 (wieczorem). g-69870

FRYZJERKĘ damską (może być rencistka) przyjmie natychmiast, Władysław Wychowaniec, Nowa Huta, os. Na Stoku 10, tel. 44-49-30, wieczorem.

AKWIZYTORA zaangażuje zakład usług mieszkaniowych. Oferty 69436 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE opiekunki do dwuletniego dziecka na 6 godzin dziennie, od 1 września. Może być rencistka lub emerytka. Wiadomość: al. Kasztanowa 61, po południu, w godz. 15-18. g-69867

ZAOPIEKUJE się dzieckiem 3-4-letnim, 8 godzin dziennie. Zakopłńska 88/1. g-69884

PANIA w średnim wieku do prowadzenia domu w centrum Krakowa — na bardzo dobrych warunkach przyjmę. Tel. 22-88-25. g-69330

PARKIECIARZA — cykliniarza zatrudni zakład usługowy — Zbigniew Heben, Centrum A, bl. 3, tel. 44-27-76. 44-25-26, w godz. 7.30-9. g-69169

POTRZEBNA gospośka do 1 osoby na 5 godzin dziennie. Tel. 11-99-56. g-69362

MATRYMONIALNE

„KAROLINA” kojarzy małżeństwa. 32-600 Oświęcim, skrytka 6. g-69183

KUPNO

FARBE emulsyjną kupię. Tel. 11-83-98. g-69563

POMIESZCZENIA

nadające się na magazyny, warsztaty mechaniczne i zaplecze transportowe o powierzchni od kilkuset do kilku tysięcy m kw.

weźmie w dzierżawę na okres co najmniej 5 lat

Zakład Remontowy Energetyki — Kraków, ul. Wadowicka 12.

Pod uwagę może być brana lokalizacja na terenie miasta Krakowa lub w jego pobliżu.

Oferty uprasza się kierować pod adresem Zakładu lub telefonicznie pod nr 66-55-88, wewn. 53-74 albo 66-18-81.

KRAKOWSKA FABRYKA KABLI I MASZYN KABLOWYCH — KRAKÓW, UL. WIELICKA 114,

zatrudni KOBIETY i MĘŻCZYZN

na stanowiska

- ◆ TOKARZY
- ◆ FREZEROW
- ◆ ŚLUSARZY
- ◆ FORMIERZY
- ◆ SPAWACZY ELEKTRYCZNO-GAZOWYCH
- ◆ MURARZY
- ◆ HYDRAULIKÓW
- ◆ OPERATORÓW MASZYN KABLOWYCH
- ◆ PRACOWNIKÓW NIEWYKwalifikowanych

Dobre warunki płacy Absolwenci szkół mile widziani.

Kwatery dla pracowników wykwalifikowanych Stołówka na miejscu

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, ul. Wielicka 114, tel. 55-32-10.

Dojazd tramwajami nr nr 3, 6, 9, 13 i 24 lub autobusami 104 i 182 (przystanek obok „Polimozbytu”).

UWAGA

Robotnicy nie mający podstawowego wykształcenia

JEŻELI PODJELISZ PRACĘ, A BRAK WAM WYKSZTAŁCENIA NA POZIOMIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ

zgłóście się do

PODSTAWOWEGO STUDIUM ZAWODOWEGO w KRAKOWIE, ul. LIMANOWSKIEGO 62

Nauka w Studium trwa tylko jeden rok.

Absolwenci Studium otrzymują świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Semestr I rozpocznie się 1 września 1983 r.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Studium, we wtorki i piątki, w godzinach 16-18 K-5387



HUTA im. LENINA
poszukuje
PRYWATNYCH KWATER

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA im. LENINA w KRAKOWIE

POSZUKUJE

dla pracowników i ich rodzin pokoi od osób prywatnych na terenie miasta Krakowa i najbliższych okolic.

Bardzo korzystne warunki.

Jeżeli więc macie możliwości i chcecie uzyskać dodatkowy dochód — nie zwlekajcie z decyzją — i zgłóście się

w BIURZE WYNAJMU KWATER ODDZIAŁU

HOTELI PRACOWNICZYCH

KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA w Krakowie-Nowej Hucie, os. Młodości 2, tel. 44-35-77, 44-38-31, 44-95-00, wewn. 40-69, które udzieli szczegółowych informacji o warunkach najmu i wysokości czynszu.

K-5873

FIATA 123 pilnie kupię. Telefon 22-49-25.

KAROSERIE do 125 p MR. w dobrym stanie — pilnie kupię. Oferty 69907 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRALKĘ automatyczną kupię. Tel. 37-96-73. g-69101

MŁODEGO wilezura — kupię. Tel. 44-47-49. g-69268

ŁÓDOWKĘ „Mińsk” — kupię. Tel. 11-99-56. g-69361

SPRZEDAŻ

SILNIK 1500 — sprzedam. Tel. 66-00-88, wewn. 278. g-69098

DYWAN 2,5x3,5 i filizy — sprzedam. Wiadomość: Kraków, ul. Konarskiego 54/1.

TELEWIZOR Elektron, kolor, 3-letni, Fonomaster deck używany — sprzedam. Tel. 34-51-94, po godz. 18. g-69361

PONTON Osa 270 oraz silnik przyczepny (8 KM) — sprzedam. Tel. 11-83-98. g-69562

VOLVO 343, produkcja 1976, stan idealny — sprzedam. Tel. 22-90-57 (godz. 8-13), w dni powszednie. g-69566

RURE azbestowa „150” — sprzedam. Oferty 69437 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

APARAT do nurkowania — sprzedam. Stachewicza 31/38. g-69441

ZK 2405 „Amator” i narożnik „Irena” — sprzedam. Tel. 11-86-44. g-69902

„ARIA” i filizy — sprzedam. Tel. 11-63-93. g-69901

ŁADNA, duża palme „Kencja” — sprzedam. Al. Marchlewskiego 32 m. 2. g-69903

MAGNETOFON M 2405 S — sprzedam. Os. II Pułku Lotniczego 9/162, wieczorem. g-69904

MOTORÓWKĘ z wyposażeniem i wozkiem — sprzedam. Tel. 21-28-61. g-69924

ZASTAWĘ 1100p, rok 1979 — sprzedam. Tel. 21-28-61. g-69925

TOYOTA Corolla, rok prod. 1980, przebieg 50,000 — sprzedam. Kraków, tel. 44-30-34. g-69996

OBRABIARKĘ do drewna — heblarkę „grubosiołkę”, frezarkę moc 1,5 KW — sprzedam. Kielce, tel. 475-54.

„MALUCHA”, 1979 — sprzedam. Wiadomość: Zakopane, tel. 58-03. g-69947

BRODACE obrazy — szczeniaki po championie (całby) — sprzedam. Tel. grzecznościowy 11-60-20 lub 33-56-66. g-69271

KOCIĘTA perskie (długowłose) rodowodowe, po importowanych — sprzedam. Tel. grzecznościowy 11-60-20 lub 33-56-66. g-69273

KUCHNIE gazowa czteropalmikowa — sprzedam. Tel. 66-94-43, wieczorem. g-69178

KOŚĆ słoniowa do wyrobu dekoracji wystaw — sprzedam. Tel. grzecznościowy 11-02-74, po 20-ej. g-69186

SAMOCOD Żuk A-03 z roku 1982 — pilnie sprzedam. Kazimierz Łysienko, Wysiołek Luborzycki 92, k. Kocmyrzowa. g-69173

ŁADE 1500, rok 1980 — sprzedam. Oferty 69350 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KAROSERIE Zastawy 1100 — sprzedam. Oferty 69349 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FORTEPIAN wiedeński, karoserie Fiata 122 — do remontu kapitalnego, felgi do Forda średnica 13, części do Trabanta — sprzedam tanio. Kraków, Konrada Wallenroda 55/5. g-69348

NADWOZIE 124 p — sprzedam. Oferty 69133 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PUSTAKI skawinskie, łęgowskie, cegę — sprzedam. Tel. 44-31-74. g-69392

DZIURKARKĘ marki Singer, w dobrym stanie — sprzedam. Oferty 69961 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MERCEDES 200 D, rok 1970 — sprzedam. Wiadomość: Dobczyce, Cegielniana 1. g-69428/69429

ZASTAWĘ, stan idealny — sprzedam. Tel. 11-76-26. g-69711

WYROB i sprzedaż pustaków legowiskich — Janik, Nowa Huta, os. Kantorowice, ul. Zakole — magazyn Kółka Rolniczego. g-69806

LOKALE

2-POKOJOWE, 40 m², Prędocim, 4-pokojowe, 70 m², Wola Duchacka — pilnie sprzedam. Basztowa 18/5.

KROWODRZA, os. XXX-lecia PRL — M-2 superkomfortowe, 30 m² — zamienię na większe. Oferty 69895 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SKŁONECZNE, 2-pokojowe, duża kuchnia, 47 m², w centrum Nowej Huty — zamienię na 3-pokojowe, również w centrum. Oferty 69681 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-2 sprzedam. Oferty 69147 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ODSTĄPIĘ pokój spokojnej osobie. Oferty 69970 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

UCZEŃ pilnie poszukuje stancji. Oferty 69977 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ — pokój, kuchnia, 38 m², komfortowe, kwatery, parter, centrum — na mieszkanie dwupokojowe, z kuchnią, na bardzo korzystnych warunkach. Tel. 37-82-74, po 20-ej. g-69015

ABSOLWENTKA średniej szkoły poszukuje pokoju. Oferty 69572 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje samodzielnego mieszkania na 2 lata. Czynsz z góry. Oferty 69558 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania na okres dwóch lat. Oferty 69569 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ mieszkanie — trzy pokoje superkomfortowe przy pl. Centralnym — na dwa oddzielne mieszkania. Tel. 44-83-76. g-69443

MAŁŻEŃSTWO z 5-letnim dzieckiem poszukuje garsyni lub pokoju z kuchnią. Oferty 69448 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-4 własnościowe, 2-pokojowe, 47 m², 11 piętro, w Skawinie — sprzedam. Oferty 69406 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE z telefonem — kupię. Oferty 69854 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-4 superkomfortowe (premiowane) — zamienię na podobne lub mniejsze w Bochni. Oferty kierować: Marek Stobierski, ul. Kazimierza Wielkiego 35. g-69858

MIESZKANIE własnościowe, 43 m², os. Cegielniana — sprzedam. Tel. 44-68-11, w godz. 14-19. g-69859

PRZYJME na mieszkanie pracującą. Tel. 55-05-45. g-69861

POSZUKUJE garsyniery na jeden rok. Czynsz obojętny. Oferty 69866 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2 POKOJE superkomfortowe, 38 m² — zamienię na 3 pokoje lub 2 duże, superkomfortowe. Tel. 11-76-47, wieczorem. g-69932

WIELICZKA — pokój z kuchnią, telefon — zamienię na większe. Oferty 69021 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM M-3 własnościowe w Nowym Prędocim. Ul. Winiarskiego 34/99. g-69261

STUDENT UJ, z RFN, poszukuje samodzielnego, superkomfortowego, umeblowanego mieszkania. Oferty 69176 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DOBRE sytuowane bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni mieszkaniowej — poszukuje mieszkania na okres 1-2 lat. Możliwość zapłaty za rok z góry. Tel. 44-41-59. g-69139

POKÓJ z kuchnią — komfortowe, duże, jasne, słoneczne, w śródmieściu — zamienię na większe, 2, lub 3-pokojowe. Warunki do omówienia. Oferty 69196 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-3 sprzedam. Os. Niepodległości 5/29. g-69115

NAUCZYCIEL poszukuje małego pokoju w Krakowie, na pół roku. Czynsz z góry. Oferty 69128 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 2-pokojowe, superkomfortowe, na os. Kościuszkowskim — zamienię na 3-4 pokoje, najchętniej os. Górall, Krakowiaków. Tel. 44-51-08. g-69968

GARSONIERE w Rabce zamienię na Kraków. Zgłoszenia: Rabka, tel. 776-77. g-69412

GARSONIERY lub pokoju z osobnym wejściem — poszukuję. Tel. 68-51-74, wieczorem. g-69426

PRACUJĄCA poszukuje samodzielnego pokoju lub garsyni. Oferty 68558 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Chcesz kupić — sprzedać

MIESZKANIE

DOM lub PARCELE

— skorzystaj z usług pośrednictwa JANUSZA CHMURY

Kraków, ul. Basztowa 18 m 5, czynnego we wtorki, czwartki w godz. 10-18

NIERUCHOMOŚCI

OGRODNICTWO szklarniowe — sprzedam. Kraków, Tetmajera 75. g-69823

PARCELE budowlaną na Klinach — kupię. Oferty 69089 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POWRACAJĄCY z zagranicy kupi dom w Krakowie, najchętniej w stanie surowym. Oferty 69372 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POWRACAJĄCY z zagranicy kupi dom w Krakowie, najchętniej w stanie surowym. Oferty 69372 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

NAGRODA za odprawienie czarnej dużej wyżyłowej sukii (Diana) z białą krawatką na piersi i kolczaską. Os. Kozłówek, ul. Seweryna 16/15, tel. grzecznościowy 34-04-40, w godz. 12-15. g-69955

USŁUGI

ŚCINANIE, pielęgnacja drzew — Banach, tel. 11-74-39, wtorek, czwartek, godz. 17-18. g-69185

PARKIETY cyklinuje i lakiuruje — Wójcik, Kocmyrzów, tel. 23. g-69786

MONTAŻ karniszy, uszczelnianie okien, osadzanie kółków — wykonuje Flutowski, tel. 33-51-80. g-69918

ZAKŁAD instalacji sanitarnych — Adam Malarz, Kraków, ul. Modrzewskiego 3/13 — wykonuje szybko remonty instalacji wod.-kan., gaz., centralnego ogrzewania. Zgłoszenia bezpośrednio w godz. 16-17 lub tel. 46-41-23 godz. 8-10. g-69877

RÓŻNE

GARAŻU pilnie poszukuję — okolica Grottegera. Warunki do uzgodnienia. Tel. 33-00-72, po 20-ej. g-69276

POSIADAM telefon i samochód. Podjęcie się przyjmowania zamówień na usługi. Ewentualnie inne propozycje. Oferty 69111 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SUKNIE ślubne białe, kolorowe, zagraniczne — wypożyczam. Koldanowa, Kraków, Topolowa 52. g-69381

ODSTĄPIĘ duży warsztat samochodowy. Okolice Kalwarii. Oferty 69636 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARAŻ do wynajęcia. Turystyczna 34. g-69420

DO WIEDNIA — Triestu — rabiorę samochodem 1 osobę — 25 VIII 1983 r. Zgłoszenia: 69856 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARAŻU lub pomieszczenia na magazyn — poszukuję. Oferty 69873 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POTRZEBNE pomieszczenie na pracownię metaloplastyki. Tel. 22-45-08. g-69886

tygodniowy program TV

(Od 19 do 25 sierpnia 1983 r.)

Piątek

15.55 Program dnia
16.00 Krag — magazyn harcerzy
16.30 Dziennik
16.45 „Kasa Chorych” — program rozrywkowy
17.05 Magazyn lotniczy
17.30 „Czterdziestolatek” — „Sprawa Małkiewicza, czyli Kami-kadze”
18.30 Kronika (Kr.)
18.50 Dobranoc: „Makowa panienka”
19.00 Aktualności Agencji Artel
19.05 Wymiarzy świata — „Najdalej na północ, najdalej na południe”
19.30 Dziennik
20.00 Droga do zdrady — program publicystyczny
20.30 W starym kinie: „Światła rampy” — komedia prod. USA
22.50 Dziennik
23.15 Kabaret Brunona Rajcy (2)

Sobota

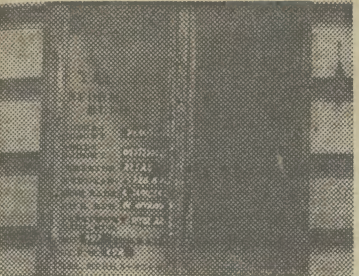
8.00 Tydzień na dziale — program redakcji rolnej
8.30 Antena
9.00 Teleferie: Lato z Sobótką oraz film z serii „Pan Tau”
10.25 Program dnia
10.30 Historia dramatu polskiego: Juliusz Słowacki „Fantazy”
12.30 „Dziecko potrafi” — program muzyczno-rozr. dla dzieci
13.00 Militaria, obronność, nowo-czesność
13.30 „Młodość niejedno ma imię” — „Jeden dzień z mistrzem” — film prod. polskiej
14.30 Nasi ulubieńcy — Flip i Flap
15.00 Sportowy sposób na zdrowie
15.15 Dziennik
15.30 „Wreszcie latać” — komedia obycz. TV NRD
16.30 Estrada folkloru — Jasielskie okółki
16.45 „Czterdziestolatek” — „Kosztowny drobniak, czyli rewizyta”
17.30 Na progu
18.30 Kronika (Kr.)
18.50 Dobranoc: „Reksio”
19.00 Liga sportowych przebojów
19.30 Dziennik i magazyn „Kraj”
20.15 XXX antyczne spotkanie z balladą (2) — „Pożar”
21.10 Wiadomości sportowe
21.45 Dziennik
22.05 Zawsze po 22-ej
22.35 Kino nocne: „Fedra” — dramat prod. hiszp.

Niedziela

7.05 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.15 TTR — Zajęcia wakacyjne, sem. 2 — Przed jesiennymi siewami
7.35 TTR — Zajęcia wakacyjne, sem. 4 — Nie samym chlebem człowiek żyje
7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.20 Tydzień — mag. rolniczy
9.00 Teleferie: Kino przygód niezwykłych — „Akwalung i na dnie”
10.20 Program dnia
10.25 „Cykl świata”: Cyrk Amerykański — film dok. prod. francuskiej
11.20 Śledem anten — mag. publicystyczno-rozrywkowy
12.20 „Hasior” — film J. Passendorfera
12.50 Studio sport — Puchar Europy w i.a.
13.55 Kraj za miastem
14.20 Kalejdoskop filmowy Kino-Okol: „Rok wśród dzikich kotów” — film dok. prod. ang.-RFN
15.15 Dziennik
15.30 Losowanie Dużego Łotka
15.45 „Tam, gdzie pieprz rośnie” — „Wielkie przygody małego Czarny”
16.30 Jutro poniedziałek
17.00 „Drogocenny bratśzek” — komedia prod. CSRS
18.30 „Boso do marzeń” — film rozrywkowy
19.05 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik i magazyn „Świat”
20.15 „Hotel Polanów i jego goście” (3) — „Ostatni sezon” — dramat obyczajowy TV NRD
22.10 Sportowa niedziela

Poniedziałek

16.15 Program dnia
16.20 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
16.30 Dziennik
16.45 Echo stadionów
17.10-18.20 Dzień rumuński w telewizji polskiej
17.15 „Pocztówka z wakacji” — impresja filmowa
17.20 Ballady — śpiewa Tudor Gheorhe
17.25 Gospodarka Rum



Grunt to rzetelna informacja, a że czas robi swoje — no cóż, wiadać ludziom się nie chce...
Fot. S. MAKAREWICZ

**«Galeria Dziedzinek»
zaprasza**

Dzisiaj w Śródmiejskim Ośrodku Kultury w Krakowie, ul. Mikołajska 2, o godz. 18 w ramach „Galerii Dziedzinek” odbędzie się otwarcie wystawy rzeźby „Kopernik” której autorem jest znakomity artysta krakowski Wincenty Kućma.

Wystawa czynna jest do 2 IX br., codziennie w godz. 10–17 oprócz sobót i niedziel.

Złodzieje grasują nawet w biały dzień

Włamania do samochodów
największą plagą

Przedwczoraj we wczesnych godzinach porannych 4 właściciele samochodów mieszkający na

W KRAKOWIE
Przed 80 laty
19 VIII 1903 r.

● Niemal każdego roku o tym czasie wydarzają się nieszczęśliwe wypadki, związane z letnimi porządkami domowymi, zwłaszcza z tak zwanym zapuszczeniem posadzek, które polegają na wycieraniu w wyszczeszczone klepki specjalnej zaprawy, złożonej z wosku pszczelego, terpentyny i benzyny. Dowiadujemy się właśnie znowu, że w mieszkaniu jednego z najbardziej znanych obywateli, mieszkającego w Ryńku Głównym, eksplodowała benzyna, ogrzewana na blasze kuchennej w celu szybszego rozpuszczenia wosku. Tylko dzięki ogromnej przytomności służącego wypadek ten nie przyniósł groźnych następstw. Należy przeto pouczyć służbę, że benzyny NIE WOLNO stawiać w bliskości ognia! Nie jest też koniecznym ogrzewanie benzyny lub terpentyny, gdyż i w stanie zimnym, choć trochę wolniej, ale zupełnie dokładnie rozpuszcza się w nich wosk, a zaprawa nie pozostawia nic do życzenia. A jeśli już służba musi ogrzać benzynę, niechże to czyni przez wstawienie do garnka z gorącą wodą — z dala od ognia! — szczerze zamkniętych butli z tymi wybuchowymi cieczami. „Czas”

Komunikat MO

W nocy z 18/19 czerwca 1983 r. w Olkuszu na wiadukcie drogi E-22 zdarzył się wypadek drogowy, w którym samochód m-ki dacia nr rej. KRO-5318 zderzył się z samochodem osobowym m-ki skoda nr rej. 2547-SX. W wypadku zginęła kobieta z widoczną ciążą.

Kierowcę autobusu m-ki autosan, który jechał za samochodem skoda w kierunku Katowic i osoby, które udzieliły pomocy uczestnikom wypadku, a przede wszystkim pasażerom samochodu dacia — prosi się o osobiste lub telefoniczne kontaktowanie się z Komendą Miejską MO w Olkuszu, ul. 1 Maja 60, pok. 18, tel. 301-40, wewn. 47, lub z najbliższą jednostką MO.



Przyjdzie, nie przyjdzie...
Fot. S. MAKAREWICZ

W tym roku taniej

40 tys. ton ziemniaków dla zakładów pracy
zaspokoi w pełni potrzeby naszego województwa?

Zbliża się okres jesiennych wykopków ziemniaków, a tym samym akcja zaopatrywania w nie zakładów pracy, które (zgodnie z zarządzeniem) do końca czerwca br. złożyły zamówienia dla swoich załóg. Przy korzystnych — jak do tej pory — warunkach meteorologicznych plony zapowiadają się niezłe, toteż nie zachodzi poważniejsza obawa, by zakontraktowane ilości nie były dotrzymane.

Jak poinformował nas główny koordynator tej akcji dyrektor Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZGS Władysław Gębik — zaopatrzenie w ziemniaki jest w tym roku niższe, niż w latach ubiegłych. Zakład ma już potwierdzone dostawy 20 tys. ton

z terenu województwa miejskiego krakowskiego i 20 tys. ton z województw: lubelskiego, tarnobrzelskiego, kieleckiego i białostockiego.

Niższa będzie też cena urzędowa (w skupie: 10 zł za kilogram (obowiązująca na terenie całego kraju), podczas gdy w ub. roku wynosiła ona 13 zł za kilogram ziemniaków. Spowodowało to zresztą duży nacisk producentów na gminne spółdzielnie, gdyż dostawcy chcieli jak najszybciej (przy korzystnych dla nich cenach) wywiązać się z kontraktacji dostarczając ziemniaki wcześniejsze, a więc trudniejsze do przechowania przez zimę. Wynikły stąd dość liczne reklamacje odbiorców, którzy narzekali na złą jakość. Nie była to jednak sprawa jakości, lecz po prostu dostarczenia im mniej trwałych gatunków. Obecnie nie powinno już mieć miejsca.

Nie wszystkie zakłady pracy dotrzymały wyznaczonego wyżej terminu zgłoszeń. Z uwagi na mniejsze zapotrzebowanie Zakład Zaopatrzenia Rolnictwa WZGS przyjął jednak szereg zamówień potęgowanych. W tym przypadku — co jest chyba zrozumiałe — dostawy ziemniaków do tych zakładów pracy będą realizowane w drugiej kolejności.

Nie powinno być również kłopotów z zaopatrzeniem w ziemniaki sieci detalicznej, którą zaopatruje Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska. Dostawy do sklepów i na stoiska warzywnicze będą realizowane tutaj sukcesywnie, by utrzymać ciągłość sprzedaży. Być może, dlatego właśnie przy utrzymującej się stabilizacji ziemniaczanego rynku, zamówienia dla zakładów pracy są w tym roku niższe. Drugim powodem mogą być ubiegłoroczne doświadczenia,

NOTATKA KRAKOWSKA

DZIŚ O GODZINIE:
* 19 — CKMIS „FAMA”, N. Huta, os. Willowe 29 — INTER-CLUB. Również 20 i 21. bm. o tej samej porze.
W NIEDZIELE:
* Park Bednarskiego, Podgórze — w ramach Podgórskiego Lata Artystycznego występ Zespołu Regionalnego „PODEGRÓDZIE” z Podegrodzia.
A POZA TYM:
* Od 1 września br. Zakładowy Dom Kultury „BUDOSTAL” rozpoczyna kursy języków obcych: j. angielski i j. niemiecki I i II stopień, j. angielski i j. niemiecki — kurs przyspieszony. Ilość godzin przewidzianych dla każdego kursu wynosi 120. Zajęcia 2 razy w tygodniu. Koszt kursu 1.500 zł, ilość miejsc ograniczona.
* Również od 1 września br. w ZDK „BUDOSTAL” rozpoczyna zajęcia dziecięcy zespół rytmiki (6—12 lat). Zajęcia w poniedziałki i czwartki w godz. 16—18.

INTERWENIOWALIŚMY I...
MPK odpowiada

Propozycja ustawienia zadaszania na przystanku przy ul. Reduty zostanie ujęta w planie realizacji na 1984 r. Wcześniej jednak przedsiębiorstwo podejmie próbę skrócenia czasu oczekiwania na autobus na tym przystanku: przedłuży linię „105” do ul. Strzelców oraz uruchomi linię „160” łączącą ul. Strzelców z Rondem Kotlańskim.

Jednocześnie MPK informuje, że ustawienie na przystanku

ławki typu parkowego nie leży w gestii ich przedsiębiorstwa.

„A skądże nam pracujący...”, MPK opisanego kierowcę ukarało i przeprowadziło z nim rozmowę pouczającą.

Jeśli idzie o uwagę zawartą w konkluzji artykułu, a dotyczącą właściwego doboru pracowników na wakujące miejsce, Dyrekcja MPK podziela opinie autora, jednak w praktyce, gdy uposażenie kierowcy MPK nie różni się lub jest niższe od uposażenia kierowców w innych przedsiębiorstwach transportowych, a obowiązki jego są nieporównanie wyższe, przedsiębiorstwo przy stałych brakach kadrowych nie ma możliwości przeprowadzenia selekcji zgłaszających się kandydatów.

**I Z-ca Dyrektora
Z-ca Dyrektora ds. Ruchu
mgr MARIAN DUDEK**

Od redakcji:
Cieszy nas, że dyrekcja MPK wykorzystuje nasze prasowe uwagi do pracy, że podziela nasze zdanie — co nie jest znów tak powszechne, w przypadku interwencji. Ale jeżeli chodzi o kadre zatrudnioną, to nie tylko w selekcji kandydatów tkwi sedno sprawy, lecz w wychowywaniu i stawianiu wymagań tym, którym się zatrudniło. I to mimo wszystko. (Jo)

kie przy dostarczaniu wcześniej-
sze gatunki tych plodów rolnych
nie przetrwały do wiosny i w
wielu przypadkach musiano je
spisać na własne straty. Dodaj-
my jeszcze, że nie wszystkie go-
spodynie domowe mają odpowiednie
warunki przechowywania
ziemniaków przez długi okres
zimny i wiosny. Ekonomiczniej za-
tem jest uzupełniać ich zapasy z
bieżących dostaw rynkowych,
tym bardziej, że cena również u-
legła już stabilizacji. (až)



Miliony rowerów poruszają się po naszych drogach. Czy nie jest czas pomyśleć dla nich o parkingach z prawdziwego zdarzenia?
Fot. Stanisław Makarewicz



Nowy polski film
w kinie „Wolność”

Po dłuższej przerwie mamy na krakowskich ekranach nową premierę filmu polskiego: NIECH CIE ODLECI MARA — jest rodzajem ekranowej pamiętnika z czasów młodości i opowiada o latach stalinowskich w małym miasteczku: o stopniowym, cichym odchodzeniu dawnej tradycji małych prywatnych sklepików i ludzi, żyjących ideami (a nie pragnieniem kariery). Nie ma tu klasycznej fabuły, nie ma frapujących wydarzeń, jest za to znakomicie odtworzony nastrój. W głównych rolach występują: Marek Probosz, Bronisław Pawlik, Anna Ciepielewska, Aleksander Fogiel i Bolesław Plotnicki.

Postój dla wtajemniczonych

Właściwie to nie wiadomo czy jest, czy go nie ma. Postój taksówek przy ul. Lubelskiej od ponad miesiąca stoi nie oznakowany. Gdzieś zniknęły tabliczki z napisem „taksi” informujące, że w tym oto miejscu można próbować doczekać się na taksówkę. Inna sprawa, że mimo droższej taryfy wymaga to nadal mocnych nerwów i anielskiej cierpliwości. Tak więc tablic nie ma, teoretycznie postój przestał istnieć. Tymczasem chętni na przejażdżkę taksówką czekają nadal formując kolejkę. Co dziwniejsze również taksówki zatrzymują się przy ul. Lubelskiej.

Pytam się ludzi stojących w kolejce po co stoja, żaden przecież napis nie informuje o postoju. W odpowiedzi słyszę: „Mus być postój, skoro taksówki zatrzymują się tu nadal”. Pytam się taksówkarzy — „Mus być postój skoro ludzie stoja w kolejce”. Tak więc błędne koło. By je przerwać, a zarazem rozwiąć tajemnicę zaginionych tabliczek z napisem „taksi” zadzwoniłam do Biura Inżynierii Ruchu Drogowego. Jak się okazuje postój istnieje nadal, o zaginionych tabliczkach nic nie wiadomo. Prawdopodobnie ktoś je ukrał. Warto by je z powrotem umieścić przy ul. Lubelskiej, by ten jedyny postój w okolicy otrzymał wreszcie należne mu oznakowanie. (KK)

Czy krakowska PKS
stosuje ceny umowne?

Z takim pytaniem zwróciła się do nas Czytelniczka, która skorzystała z przejazdu autobusem PKS (na linii pospieszno-rekreacyjnej) do Ojcowa. Dla informacji dodamy jeszcze, że krakowska PKS uruchomiła w okresie urlopowym (8V—3IX) dwie takie linie: do Pieskowej Skały (przez Murowanie i Ojców) i Gdowa — na Zarabie. Pasażerów interesuje jednak cena przejazdu wynosząca 70 zł (w jedną stronę) plus 60 zł za ewentualny bagaż. W dyrekcji PKS oświadczono

nam, że wszystko jest zgodnie z obowiązującą (urzędową) taryfą przewozową, natomiast do ceny biletu za bagaż (50 zł) dolicza się opłatę skarbową. Wynosiła ona 10 zł, a od 11 sierpnia br. podwyższona została do 20 zł. Tak więc przejazd do Ojcowa linia pospieszną kosztuje z bagażem (tam i z powrotem) 280 zł, co np. przy 3-osobowej rodzinie daje kwotę 840 zł.

Co dziwniejsze, PKS nie robi na tym żadnego interesu, gdyż — jak nam oświadczone — przy braku dotacji na linie pospieszne pozwala to tylko na zrównoważenie ponoszonych kosztów. Dla nas jednak (i dla pasażerów) ta kalkulacja wydaje się zbyt wygórowana i wymagająca rzetelnego skontrolowania. (až)

Tępe noże

Niedługo do pizzerii przy ulicy Szewskiej będziemy chodzić z własnymi nożami albo po prostu nauczymy się jeść ten przysmak z ręki, jak kromkę chleba. Noże, z jakich tutaj można korzystać, nadają się tylko do przecinania papieru. Czy tak trudno raz w miesiącu naostrzyć je ku zadowoleniu licznych klientów? (rw)

Ile kosztuje przejażdżka rowerem po Plantach?

Rower
postrachem przechodniów

Mimo, że trudności z zakupem rowerów są coraz większe, liczba amatorów rowerowej jazdy nie maleje. W dalszym jednak ciągu rowerzyści nie mają określonych tras i ścieżek przeznaczonych wyłącznie dla ruchu rowerowego. Jeżdżą więc bez żadnych zasad i praw dokonując słałomów między samochodami, a także niestety między wystraszo- nymi przechodniami spokojnie idącymi po chodnikach.

Rowerzystów nie brakuje również na Plantach i to nie tych maluchów jeżdżących na rowerkach „bobo” ale ludzi dorosłych. Studenci spieszą się na zajęcia, urzędnicy do pracy mkną jak o-

szaleli po alejkach zmiatając jak huragan wszystko co napotkają na swej drodze. Nie brakuje oczywiście wypadków, potrażeń, mniejszych lub większych obrażeń. Jak się okazuje rower jest zdrowy nie zawsze i nie dla wszystkich.

Szanowni dorośli rowerzyści tak dbający o swoje zdrowie i kondycję! Chciałabym przypomnieć, że jazda rowerem po miejscach przeznaczonych dla pieszych czyli chodnikach, parkach i deptakach jest niezgodna z przepisami ruchu drogowego. Kodeks drogowy stwarza ostre wymagania rowerzystom dopuszczając jazdę tym środkiem lokomocji tylko po ściśle wyznaczonych do tego celu drogach lub po jezdni, ale w taki sposób, by nie stanowił przeszkody dla ruchu samochodowego czyli jak najbliżej krawężnika.

Przepisy ruchu rowerowego są umieszczone w rozdziale 5 kodeksu drogowego i określają je paragrafy od 54 do 59. Po drogach dla pieszych wolno jeździć rowerem tylko dzieciom i to tak, by nie stwarzały one zagrożenia dla ruchu pieszego. Wszyscy posiadacze karty rowerowej są traktowani tak jak kierowcy pojazdów mechanicznych, a więc wjazd na tereny przeznaczone dla pieszych jest wzbroniony i podlega karze. Grozi mandatem od 200 do 1000 zł, a w razie odmówienia zapłacenia mandatu, rozprawą przed kolegium ds. wykroczeń. Tak więc jazda rowerem po miejscach nie dozwolonych może kosztować drogo zarówno rowerzystów jak i poszkodowanych przechodniów. (KK)

Kolejny pomysł kibiców KS „Cracovia”

Czyli jak sport wtargnął
za klasztorne mury

Były już kolorowe szaliki, czapki, opaski, flagi, transparenty, okrzyki i piosenki. Ale tego jeszcze nie było.

Długa aleja prowadzi aż do bramy wejściowej. Później jest dziedziniec, po lewej kościół i klasztor, po prawej panorama Wisły. To Tyniec — XI-wieczna siedziba oo. Benedyktynów, cicha, majestatyczna, wyraźnie górująca nad otoczeniem. Miejsce często odwiedzane przez wycieczki polskie i zagraniczne. Napisu w pierwszym momencie nie widać. Wzrok przyciąga stara, zabytkowa studnia pośrodku dziedzińca. Dopiero później... Białe, ogromne litery pociągnięte olejną farbą KS „Cracovia”.

Est on wykonany starym, można powiedzieć pędantycznie. Ktoś musiał się zdrowo napracować. Tylko po co?

Napis trudno jest usunąć, a szkody są ogromne. Kolejny cenny zabytek ucierpiał i to nie na skutek jakiegoś ekologicznego kataklizmu, ale w skutek zmyślności któregoś ze zbyt gorliwych kibiców. Tak więc już nie tylko płoty i mury krakowskich kamienic są terenem „sportowej” rywalizacji odwrotnie skierowanych kibiców „Wisły” i „Cracovii”. Stają się nim również kościoły i klasztory. Odpowiedzi kibiców „Wisły” mam nadzieję nie będzie. (KK)

Wisła już z Janem Jałocha Cracovia bez P. Nazimka

PO TRZECH kolejkach spotkań ekstraklasy nie mamy powodów do satysfakcji z postawy krakowskich drużyn — CRACOVIA i WISŁY. „Pasiaki” nie wykorzystali już dwukrotnie atutu własnego boiska, zgromadzili na razie tylko 2 punkty. Jeszcze gorzej spisali się zespół „Białe gwiazdy”, który wskutek pogromu w Wałbrzychu znalazł się na ostatniej pozycji w pierwszoligowej tabeli z dorobkiem zaledwie 1 punktu.

Wczoraj odwiedziliśmy piłkarzy obu klubów, przygotowujących się do niedzielnych pojedynków.

Najpierw złożyliśmy wizytę na stadionie przy ul. Reymonta. Mimo że wisłacy wrócili z Wałbrzycha dopiero o godzinie 4 rano, Edmund Zientara zarządził trening przed południem! Zawodnicy nie mieli więc czasu na rozwinięcie się nad przyczynami ostatniej porażki.

„Mamy trudną sytuację — powiedział E. Zientara — ale musimy sobie jakoś radzić. Widoczny jest brak Zdzisława Kapki. Niełatwo będzie wypełnić lukę po nim. Pora jednak ustabilizować skład drużyny. W Wałbrzychu przez kilkanaście minut grał rekonwalescent Lipka. Wrócił do zespołu Targosz, choć ma spore zaległości treningowe”.

Ważne, że już w najbliższym meczu z Górnikiem Zabrze wystąpi reprezentant kraju Jan Jałocha, który pauzował przez trzy spotkania za żółte kartki.

W Cracovii panowały niewesołe nastroje po remisie ze Śląskiem. Szczególnie zdagustowany

postawą swoich podopiecznych był trener Zenon Baran.

A tu w dodatku „pasiaków” nie omijają kontuzje. „W Bytomiu przeciwko Szombierkom na prawej obronie zagra chyba Zawadzinski. Nazimek ma bowiem zapalenie ścięgna Achillesa i zaszła konieczność założenia gipsu na kilka dni” — poinformował nas Z. Baran.

Wznowił treningi Jan Stokłosa, ale widać, iż nadal odczuwa skutki kontuzji. Nie można więc liczyć na niego w najbliższym czasie, choć zdania na ten temat są podzielone.

Coraz intensywniej ćwiczy Krzysztof Gacek, będzie chyba uwzględniony przy ustalaniu składu na mecz w Bytomiu. Zaskoczył nas natomiast brak na wczorajszym treningu kapitana Cracovii Andrzeja Tureckiego. Poczynania kolegów oglądał z trybun. Turecki narzeka na dolegliwości w kolanie, miewmy jednak nadzieję, że wykuruje się do niedzieli.

Już jutro po południu „pasiaki” wyjeżdżają na Śląsk, gdzie zamieszkała w hotelu „Katowice”.

A oto pełny program 4. kolejki spotkań I ligi: Wisła — Górnik Zabrze (sędziuje J. Goś z

Warszawy), Szombierki — Cracovia (sędziuje J. Grzesiuk z Suwałk), Bałtyk — Motor, GKS Katowice — Ruch, Pogoń — ŁKS, Śląsk — Górnik Wałbrzych, Zagłębie — Legia.

PO RAZ pierwszy w tym sezonie piłkarze Hutnika wystąpią na własnym boisku. Zmierza się z beniaminkiem II ligi Igloopol Dębica. Przed rozpoczęciem rozgrywek nowy trener jednastki z Suchych Stawów Lucjan Franczak był optymistą, widział swój zespół wśród kandydatów do ekstraklasy. Czekamy na potwierdzenie tych aspiracji.



Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ



„Moje hobby to latanie”

CZWARTEK. Lotnisko Aeroklubu Krakowskiego w Pobiedzku. Piękna słoneczna pogoda. Zbliża się godzina 15.00. Na horyzoncie ukazują się trzy „Wilgi”. W środkowej z nich KRZYSZTOF LENARTOWICZ — samolotowy mistrz świata w lataniu precyzyjnym, tym razem w roli pasażera. Za sterami mażonka, także świetna pilotka Jadwiga. W dwóch pozostałych „Wilgach” pilotujący mistrza od Proszowic zawodnicy Aeroklubu — Tadeusz Weydel i Wacław Wiczorek.

Koła samolotów dotykają ziemi. Z kabiny wyskakuje nasz bohater. Uśmiechnięty, zadowolony. Witają go wiceprezes Aeroklubu Marian Markowski, zastępca kierownika Krystyna Szymańska, szef wyszkolenia Aleksander Potocki, piloci i młodzież.

Krzysztof Lenartowicz mimo oszałamiających sukcesów pozostał skromny, uśmiechnięty, chętnie odpowiadającym na pytania członkiem.

— Zdobył Pan w tym sporcie wszystkie możliwe do uzyskania trofea. Był Pan mistrzem Europy, indywidualnym i drużynowym mistrzem świata. Co dalej? — Chciałbym jak najdłużej u-

trzymać wysoką formę i starać się powtarzać te sukcesy, choć zdaje sobie sprawę, że jest to zadanie niezwykle trudne.

— Który z będących w Pana posiadaniu tytułów ceni Pan najbardziej, który był najtrudniejszy do zdobycia?

— Ten ostatni, tytuł mistrza świata.

— Kiedy Pan uwierzył, że jest mistrzem świata?

— Praktycznie do ogłoszenia wyników nie było pewne. Mogliśmy tylko przypuszczać, jak nam idzie z rozmów z rywalami. Po pierwszym dniu mistrzostw, konkurencji nawigacyjnej, wy-dawało mi się, że do pierwszego miejsca jest bardzo daleko. Osobiście stawiałem na Jasia Baranę. Dopiero konkurencja na celność lądowania przechyliła szalę zwycięstwa na moją korzyść.

— Czy jest Pan przesadny i wozu ze sobą jakieś maskotki, talizmany?

— Nie, niczego nie wożę, ale wierzę w przedzwanie.

— Czy spodziewał się Pan takiego sukcesu?

— Nie. Na treningach uzyskiwałem gorsze wyniki niż koledzy z drużyny.

— Rozmawiając z Panem, obserwując Pana zachowanie odnośnie się wrażenie, że jest Pan nadzwyczaj spokojnym człowiekiem i nie nie jest w stanie wytrącić Pana z równowagi.

— To tylko pozory. Wewnętrznie ogromnie się denerwuję. W czasie lądowań z wyłączonym silnikiem czułem jak dygocą mi nogi.

— Jest Pan pilotem sportowym i jednocześnie pracuje w PLL „LOT” na liniach krajowych. Czy nie odczuwa Pan presji?

— Na razie nie. Pewnie dlatego, że to lubię.

— Pana hobby poza lataniem?

— Moje hobby to właśnie latanie. Wśród pilotów to częsty przypadek. Na inne rozrywki nie mam czasu. Trochę jeżdżę na nartach i w wolnych chwilach pływam. Zdarza się nawet, że w-loty spędzam na zawodach.

— Oprócz tytułu indywidualnego i drużynowego mistrza świata zdobył Pan także inne wyróżnienia i nagrody.

— Tak. Na osiem możliwych, zdobyłem siedem, jedną oddając Janowi Baranowi, za najlepsze rozpoznanie znaków. Z ciekaw-

wostek mogę dodać, że za zwycięstwo w konkurencji nawigacyjnej otrzymałem pięknie rzeźbioną szablę ufundowaną przez Anglików.

— Czy po zwycięstwie nikt nie chciał kupić mistrza świata — Krzysztofa Lenartowicza?

— To nie jest pilka nożna i o jakichś transferach, podkupywaniach zawodników nie ma mowy. Lotnictwo to sport amatorski. Może się Pan zdziwi, ale w Norwegii za całą dietę mogłem kupić 12 piw.

Mojej rozmowie z p. Krzysztofem przysłuchuje się również sympatyczna jak on, żona Jadwiga.

— Od kogo dowiedziała się Pani o sukcesie męża i jak go Pani przyjęła?

— O zwycięstwie Krzysztofa dowiedziałam się od teścia i w pierwszej chwili nie mogłam uwierzyć. Bardzo chciałam, żeby w końcu wywalczył ten upragniony tytuł.

— Teraz zapewne wybiorą się Państwo na urlop?

— Ależ skądże — mówi K. Lenartowicz. — O urlopie żądzylem zapomnieć. Już dziś wracam do pracy i będę najprawdopodobniej leciał z Rzeszowa do Gdańska. A we wrześniu razem z żoną wystartujemy w rajdowo-nawigacyjnych mistrzostwach Polski.

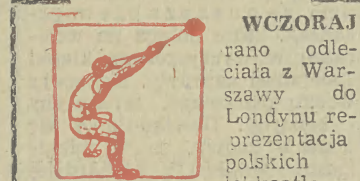
Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

PIOTR S. PLATEK

PS. Wszystkim pasażerom Polskich Linii Lotniczych „LOT” życzę, by jak najczęściej mieli okazję latać z Krzysztofem Lenartowiczem najprecyzyjniejszym pilotem świata. Spokojny lot i bezpieczne lądowanie zapewnione.

Puchar Europy w la

R. Ostrowski pozostał w kraju



Wczoraj rano odleciała z Warszawy do Londynu reprezentacja polskich lekkooatletów. W sobotę i w niedzielę nasze dwie drużyny — kobiet i mężczyzn wystąpią w kolejnej ważnej imprezie międzynarodowej — Pucharze Europy.

Niestety na stadionie Crystal Palace zabraknie specjalisty biegu na 800 metrów Ryszarda Ostrowskiego. Jak poinformowano nas w PZLA po pierwszym treningu nasz średniodystansowiec źle się poczuł i trenerzy postanowili zostawić go w kraju. Najprawdopodobniej zastąpi go Piotr Kurek, który wystartuje także w biegu na 1500 metrów.

Specyfika Pucharu (każdy kraj jest reprezentowany w danej konkurencji przez jedną zawodniczkę lub jednego zawodnika) sprawia, że nawet start w naszych barwach mistrzów świata E. Sarula i Z. Hoffmana czy medalistów z Helsinek B. Mamińskiego i Z. Kwaśnego nie gwarantuje od razu dobrej lokaty w końcowej klasyfikacji. W równym stopniu liczyć się będzie postawa pozostałych reprezentantów, tych o mniejszych możliwościach.

Z kim będą rywalizować Polki i Polacy? Nasze panie z ekipami: NRD, ZSRR, RFN, Wielkiej Brytanii, Węgier, Bulgarii i CSRS, a panowie z zespołami: NRD, ZSRR, RFN, Wielkiej Brytanii, Węgier, Włoch i Francji.

Początek jutrzejszych zmagania już o godz. 12. (sas)

Dokąd pójdziemy?

Sobota
DZUDO

Godz. 10 hala Wisły:

Eliminacje strefowe seniorów

PIŁKA NOŻNA

Godz. 17 boisko Hutnika:

Hutnik — Igloopol

(II liga)

Niedziela

PIŁKA NOŻNA

Godz. 19 boisko Wisły:

Wisła — Górnik Zabrze

(I liga)

Godz. 17 boisko Cracovii:

Cracovia II — Izolator

(III liga)

OD PONIEDZIAŁKU, 22 sierpnia, odbywać się będą w Krakowie na boiskach Wawelu, Zwierzynieckiego (lub Juwenii), Clepardii i Pradniczanki mistrzostwa Wojska Polskiego juniorów w piłce nożnej z udziałem Orlat Dębina, Lublinianki, Legii, Warszawy, Orla Łódź, Śląska i Wawelu.

Rezerwa „pasiaków” wystąpi znów w Krakowie

PO DWUTYGODNIOWEJ przerwie, spowodowanej kolejną rundą Pucharu Polski, w najbliższą sobotę i niedzielę piłkarze III ligi rozegrają drugą kolejkę spotkań. Warto przypomnieć, że w pierwszej serii pojedynków oba zespoły krakowskie tj. rezerwa Cracovii i Garbarnia odnoszą zwycięstwa. Czy i tym razem powiedzie się im równie dobrze?

„Pasiaki” będą podejmować na własnym boisku zespół Izolatora Boguchwała i jeśli zagrają podobnie jak na inaugurację winni wyjść z tego meczu zwycięsko. Wystąpią jednak bez kontuzjowanego Macieja Podsiadły. Garbarnia natomiast wyjeżdża do Krosna na mecz z Karpatami. Gospodarze to przeciwnik szczególnie groźny na własnym boisku, preferujący silny by nie powiedzieć brutalny futbol. Mimo to faworytem tego spotkania będą „brązowi” nie ukrywający swych II-ligowych aspiracji. W tym ważnym meczu Garbarnia powinna już wystąpić z kontuzjowanym ostatnio Andrzejem Waśniowskim.

W pozostałych grach zmierza się: Wisłoka z Zelmierzem, Glinik z Tarnovią, BKS Bielsko z Polną, Sandecja ze Startem, Czujów z Chemikiem i Unia ze Stalą. (PSP)



Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

W tym tygodniu rozpoczynają się rozgrywki piłkarskiej klasy „A”. Zgodnie z wieloletnią tradycją we wtorkowych numerach „Echa Krakowa” zamieszczają będziemy wyniki, nazwiska strzelców bramek i tabele. Dlatego działacze i trenerów wszystkich drużyn prosimy o przekazywanie nam informacji w każdy poniedziałek w godz. 9—13, numery telefonów: 22-75-88 w. 126 lub 22-92-32.

Wyciągnął z kieszeni rachunek napisany przez Toniego.

Przypomina pani sobie?

Wzięła papier i ledwo rzuciła na niego okiem.

— Pamiętam.

Patrzyła zaciękawiona.

— Kim pan jest?

— Przyjacielem tego, komu opowiadała pani o swoich kłopotach.

Przymrużyła oczy.

— Nie musi pani teraz płacić. Później. Chciałbym najpierw z panią porozmawiać.

— Na schodach?

— Nie. Chodźmy gdzieś.

— Wykluczone.

— Dlaczego?

Wyglądała, jakby się nagle przeraziła.

— Czekają na mnie.

Mózg Harry’ego zaczął intensywnie pracować.

Kto na nią czeka? Barto Scallio?

Nie. Mało prawdopodobne. Nie pokazuje się zwykle w mieście. Raczej obstawa. Mogą zawiadomić szefa, że dziewczyna spotkała się w mieście z nieznajomym.

— Dziś wieczór? — zaproponował, patrząc jej głęboko w oczy.

— Dziewięć, dziś wieczór, w Guney Palas

— szepnęła. — Zna pan?

To była nazwa jego hotelu.

— Tak.

— W restauracji. Miedzi pan wybierze jakiś zaciszny kącik.

Schowała do torebki rachunek i zbiegła po schodach.

tacji USA na Igrzyska Olimpijskie w Montrealu. Lecz przeszedł na pewno aplikując kiedyś zaledwie 12-letniej dziewczynie dawkę 5 startów w różnych biegach od 440 jardów do maratonu w ciągu... 7 dni! Efekt — zapalenie wyrostka robaczkowego, konieczność dokonania zabiegu chirurgicznego.

Mary dość szybko odzyskała siły, rozpoczęła znów intensywny treningi, wreszcie w wieku 15 lat wyruszyła z ekipą USA do Europy. Wtedy, w 1973 roku wygrała w Mińsku z zawodniczką radziecką Sabaitę bieg na 800 m.

To dodało jej otuchy, jednocześnie spotęgowała się jej obsesja biegania. Młody organizm w końcu nie wytrzymał. Zaczął odmawiać posłuszeństwa. Mary coraz częściej narzekała na bóle stawów. Żadne drobne zabiegi nie pomagały, trzeba było przeprowadzić, aż dwie operacje. Po tem w 1980 roku pojawiły się kłopoty ze ścięgien Achillesa w lewej nodze. Na 16 miesięcy musiała wziąć Mary rozbrat z bieganiem.

Po tej przynusowej przerwie już bez dolegliwości powróciła na bieżnię żądna nowych sukcesów. Dość szybko zrealizowała zresztą swoje marzenia. W tej chwili jest bowiem posiadaczką

rekordów USA na sześciu dystansach (800 m, 1500 m, 1 mila, 3000 m, 5000 m i 10000 m). Wynik na 5000 m — 15.08.26 min. to równocześnie rekord świata.

Zaś od kilku dni 25-letnia Amerykanka znajduje się na liście triumfatorek lekkoatletycznych mistrzostw świata w Helsinkach, gdzie we wspaniałym stylu zdobyła dwa złote medale na 1500 i 3000 m! Bez słowa przesady można więc nazwać Mary Decker królową biegów średnich.

Opr. (js)

PRZYPOMINAMY!

W TYM tygodniu rozpoczynają się rozgrywki piłkarskiej klasy „A”. Zgodnie z wieloletnią tradycją we wtorkowych numerach „Echa Krakowa” zamieszczają będziemy wyniki, nazwiska strzelców bramek i tabele. Dlatego działacze i trenerów wszystkich drużyn prosimy o przekazywanie nam informacji w każdy poniedziałek w godz. 9—13, numery telefonów: 22-75-88 w. 126 lub 22-92-32.



Harry Shulz podszedł bliżej. Stał przed gabinetem dentystycznym i rzucił okiem do wnętrza. Na białym stoliku leżała damska torebka.

Torebka była luksusowa, z krokodyla. U Hermesa musiałaby kosztować z 300 dolarów. Monogram, dwie duże litery ze złotą B.C.

Harry nie wierzył własnym oczom. B.C.! Baricha Cloakman! Odszedł od drzwi. Chłopiec stanął tuż obok. Harry uśmiechnął się do niego. Udał, że o czymś zapominał:

— Zaraz wracam — szepnął mu do ucha.

Zrobił porozumiewawczą minę i wymknął się. Zszedł na półpiętro. Zapalił papierosa i spokojnie czekał. Trwało to zaledwie kwadrans. Usłyszał nad sobą zamykanie drzwi i stuk obcasów na stopniach. Ukazała się piękna blondynka, w błusie i spodniach, z krokodylową torebką na ramieniu. Harry sprawdził monogram: B.C.

Dziewczyna na jego widok stanęła, potem przeskoczyła schodek. Wyciągnął ramię i zagroził jej pięścią.

— Panna Baricha Cloakman?

— Drgnęła.

— Ja w sprawie pani starego długu.

Uśmiechnęła się miło.

— Długu?

Wyciągnął z kieszeni rachunek napisany przez Toniego.

Przypomina pani sobie?

Wzięła papier i ledwo rzuciła na niego okiem.

— Pamiętam.

Patrzyła zaciękawiona.

— Kim pan jest?

— Przyjacielem tego, komu opowiadała pani o swoich kłopotach.

Przymrużyła oczy.

— Nie musi pani teraz płacić. Później. Chciałbym najpierw z panią porozmawiać.

— Na schodach?

— Nie. Chodźmy gdzieś.

— Wykluczone.

— Dlaczego?

Wyglądała, jakby się nagle przeraziła.

— Czekają na mnie.

Mózg Harry’ego zaczął intensywnie pracować.

Kto na nią czeka? Barto Scallio?

Nie. Mało prawdopodobne. Nie pokazuje się zwykle w mieście. Raczej obstawa. Mogą zawiadomić szefa, że dziewczyna spotkała się w mieście z nieznajomym.

— Dziś wieczór? — zaproponował, patrząc jej głęboko w oczy.

— Dziewięć, dziś wieczór, w Guney Palas

— szepnęła. — Zna pan?

To była nazwa jego hotelu.

— Tak.

— W restauracji. Miedzi pan wybierze jakiś zaciszny kącik.

Schowała do torebki rachunek i zbiegła po schodach.

Harry Shulz czekał ukryty za wielką ciężarówką załadowaną pustymi skrzynkami. Z tego miejsca widział jedynie wejście do restauracji.

(Ciąg dalszy nastąpi) (67)

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE
POWSZECHNE
I OSOBISTE

Jakiż ten Columbo jest krakowski — powiedziała znajoma ze studiów, kiedy skończył się film. Columbo? Chyba porucznik Borewicz — zauważył ktoś. Zdarza mi się jeszcze widzieć gołego mężczyznę, ale inteligentnego, coraz rzadziej — westchnęła koleżanka ze studiów i przypomniała wierszyk Boya, który oczywiście powinien nam się być skojarzyć:

Tak więc: chytry jest Germanin
Francuz — sprosny, Włoch — namiętny,
A zaś każdy krakowianin:
Goly i inteligentny

Panie utrzymywały, że porucznik Columbo byłby ozdoba tutejszego komisariatu (według nowego nazewnictwa) i chluba całego miasta. Nie dba o ubiór, samochód — rupiec, ledwo wiąże koniec z końcem, ale co za głowa...

A pies? Zapytał ktoś. Czy wiecie ile taki pies kosztuje? W Krakowie baseta miewają nawet nagrzewnicowi z Huty im. Lenina — sama widziałam w telewizji — zareplikowała znajoma koleżanka ze studiów.

I tak toczyła się długa nocna krakowian rozmowa o tym, że tacy jesteśmy inteligentni, a tacy goli. Nieuchronnie w takiej rozmowie wypływa problem, że nasi nie mogą się wybić w Warszawie. Ba! Oni się tam nawet nie mogą zacząć. Pobędą i wracają. A jak któryś zostaje to na drzwiach gabinetu wizytóweczka takimi małymi literkami, że nie warto nawet o nie prosić. W gabinecie mało kiedy palma i rządowy telefon.

Bo jesteśmy za mądrzy i biurokracja odrzuca nas jak obcy przeszczep — utrzymywały panie. Nie jesteśmy za mądrzy, tylko za mało sprytni — twierdzili panowie. Rozmowa melancholijnie zmierzala ku końcowi. Jesteśmy goli, inteligentni i w dodatku pozbawieni tych wad, które są niezbędne dla zrobienia prawdziwej kariery.

W Krakowie — jak powszechnie wiadomo — nie jest w ogóle znane rozpychanie się lokciami w drodze do sukcesu. Kumoterstwo nie występuje tu wcale.

No i gdzie w tym biednym, ale uczciwym mieście młodzi ludzie mają przejść trening niezbędny do robienia prawdziwej kariery. No, no — nie bądźcie tacy skromni mówią w Warszawie i podają przykłady wziętego monumentalisty, znanej w całym świecie pianistki, profesora A., profesora G.

Tak — to prawda — mówimy. Z braku widoków na awanse ludzie doskonalą się tu w zawodach i niektórzy osiągnęli w swojej specjalności mistrzostwo. Prawdą też jest, że poziom krakowskich uczelni zapewnia dobry start do kariery. Czyta się w życiorysach ogłaszanych z okazji zajmowania ważnych funkcji państwowych, że ktoś studiował w Krakowie. Na przykład Sobieski, o czym się teraz szeroko pisze z okazji 300-lecia wiktoria wie-dzeńskiej.

Ale to tylko wyjątki, które potwierdzają regułę. Krakowianin skazany jest na goliżnę i inteligencję docenianą co najwyżej w gronie najbliższych znajomych. I za to kochamy to miasto. Za to podziwiamy nas przyjezdni. A my ciągle nie umiemy z tego czerpać profitów. Chodzi po mieście człowiek w stroju krakowskim, z którym można się fotografować, jak z niedźwiedziem w Zakopanem czy Kry-nicy. Czemu nie zatrudnić młodych genialnych artystów i uczonych, którzy by dla turystów przymierali głodem na mansardach (ziewanie w godzinach 10—17). Mamy już na szczęście plażę dla nudystów. Ze są goli, każdy widzi. Gorzej z inteligencją. Ta się tak w oczy nie rzuca.

ANDRZEJ MAGDON



Fot. ST. MAKAREWICZ

Joanna Sendor

PO CO TE SKLEPY
GDY NIE MA TOWARU

Jak wszystko w Krakowie, tak i handel ma długą historię, z okresami wspaniałej prosperity i rozkwitu. Dziś natomiast historycznych już prawie perspektyw nabiera krytyczna opinia o handlu, utrzymująca się kilkanaście lat. Bywa ta krytyka czasem powierzchowna, to prawda. Wieksość krakowian nie zna „od kuchni” spraw krakowskiego handlu, który w skali kraju wytrwale (gorzej, bo spokojnie) tkwi na ostatnich pozycjach w tabeli wskaźników powierzchni, nowych inwestycji i liczby placówek. Ciasnota nie pozwala zwiększyć liczby stoisk ani liczby personelu. Zaplecze magazynowe często na innych kondygnacjach, brak urządzeń ułatwiających całodzienną pracę, zbyt wiele artykułów bez opakowań (do ważenia) — to wszystko zniechęca też do pracy w handlu.

Z inicjatywy KK PZPR opracowane zostały ostatnio analizy handlu i usług. Co z nich wynika? Przyjrzyjmy się zatem krakowskiej sieci handlowej.

Jak i gdzie robimy zakupy? Z 5916 placówek handlowych w województwie miejskim krakowskim około 60 proc. to duże sklepy i pawilony, a reszta — małe sklepiki. W miastach jest 81 proc. całej powierzchni handlowej, a na wsi 19. Ponad połowa placówek to sklepy spożywcze, wśród nich najwięcej małych sklepów. W samym Krakowie mamy 1688 sklepów, z czego prawie połowa w Śródmieściu, a drugą dość równo podzieliły się pozostałe dzielnice — po około 300 placówek. Nie są to proporcje sprawiedliwe, gdy wziąć pod uwagę liczby mieszkańców, czy obszary dzielnic. Najwięcej mieszkańców liczy Nowa Huta — 216,5 tys., Podgórze — 174 tys., Śródmieście — 170,4 i Krowodrza — 162 tys. Wskaźnik powierzchni handlowej na tysiąc mieszkańców, który jest najczęściej używanym wskaźnikiem porównawczym, wynosi w Krakowie 283 m kw. na tysiąc mieszkańców, ale w Śródmieściu — 502, w Nowej Hucie 254, w Krowodrzy 250, a w Podgórzu tylko 217. Jak większość średnich statystycznych tak i te nie mówią wszystkiego o rzeczywistości. Wiadomo, że w każdej z tych dzielnic nie tylko stali mieszkańcy są klientami sklepów. Statystyka pokazuje jednak anomalie rozwojowe, których być nie powinno, odbijają się one ujemnie na wielu innych dziedzinach życia. Nie jest dobrze, jeżeli 46,5 proc. placówek handlowych skoncentrowane jest na niewielkim obszarze Śródmieścia, które ma ponad 700 lat i nie może już pełnić funkcji centrum handlowego blisko milionowej aglomeracji. Nie znaczy to, że jest tu sklepów za dużo. Za mało jest tu i gdzie indziej, i za mało w ogóle. Podgórze rozciąga się na 130 km kw., zajmuje 40,5 proc. obszaru miasta, jest na drugim — wśród dzielnic — miejscem pod względem liczby mieszkańców, a ma tylko 18 proc. sklepów na swoim terenie. Mieszkańcy tej dzielnicy pokonują największe odległości dla zrobienia zakupów.

Nowa Huta ma wprawdzie nie tak dużo placówek, ale są większe. Budowano w Hucie duże, wolno stojące pawilony i sklepy w parterach bloków mieszkalnych, bo ktoś w odpowiednim czasie umiał myśleć.

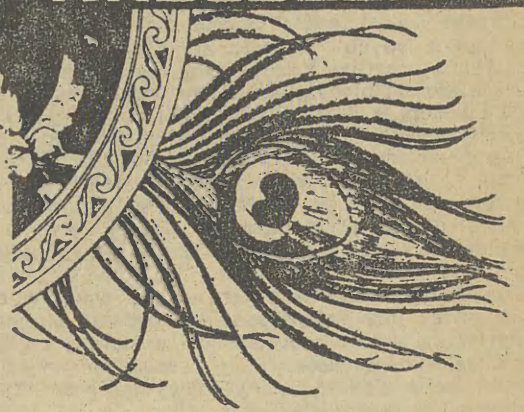
W miarę oddalania się od Śródmieścia liczba sklepów maleje, by prawie zaniknąć na obrzeżach miasta w nowych osiedlach. Te osiedla liczą już dziś po 20—30 tys. mieszkańców, a mają po 1 pawilonie jak Widok i Prądnik Biały lub wcale, jak Wola Duchacka-Zachód. A są przecież większe od Mysienic.

Porównywalne z Krakowem aglomeracje wyprzedzają nas zdecydowanie od lat, tak pod względem powierzchni jak i ilości placówek handlowych. Abyśmy się zbliżyli bodaj do średniej krajowej, trzeba wybudować 67 pawilonów po 1300 m kw. każdy, w tym 16 w Krakowie. To mniej więcej powierzchnia zbliżona do zaległości nie zrealizowanych — choć zaplanowanych — inwestycji handlowych z ostatnich lat. Kraków po wojnie, poza społeczeństwem „Jubilatem”, nie wybudował żadnego nowego domu towarowego.

Nasze zacofanie w tej dziedzinie, na tle innych krajów, jest katastrofalne. Dla przykładu tylko: Czechosłowacja ma 458 m kw. na tysiąc mieszkańców, Węgry 425, Francja 598, RFN 839.

Tymczasem nie brak u nas opinii, „po co budować pawilony, gdy nie ma czego sprzedawać”. Nic biedniejszego. Zaopatrzenie może się poprawić z miesiąca na miesiąc (i poprawia się), a inwestycja trwa kilka lat. Obecnie, gdyby nawet zaopatrzenie było znakomite, w tej ciasnocie nie dałoby się odczuć zbyt wielkiej ulgi przy zakupach, ani wyeliminować kolejek. Nie bez znaczenia jest tu także niedostatek powierzchni magazynowej, brak przestronnych przechowalni, chłodni itp. Po prostu trzeba wreszcie zacząć budować nowoczesne zespoły handlowe. Ale same sklepy i towar nie wystarczą, trzeba jeszcze handlowego ducha. A to zrobić mogą tylko ludzie, którzy po prostu lubią handel. Tymczasem trudności kadrowe i tu nie są mniejsze niż w innych zawodach. Przez lata czyniliśmy wiele dla zniszczenia autorytetu handlowców i teraz za to płacimy. Mimo, że w Krakowskim jest aż 20 szkół przygotowujących pracowników dla sklepów, gastronomii, piekarni, cukierni, mlecarni — brakuje kwalifikowanych pracowników. Ludzie z handlu odchodzą. Nie znaczy to jednak, że problemu rozwiązać się nie da. Rada Narodowa Miasta Krakowa podejmie go wkrótce — mamy nadzieję, skutecznie — w sposób kompleksowy.

A A B C D E E F F



PISALI O KRAKOWIE

Kraków, ileż wspaniałego gotyku przed oczami. Rynek pełen słowiańskich typów w barankowych czapkach, w kozuchach i płótniankach z wylogami. Czerwone wylogi na niebieskich kurtkach, błyszczące guziki, białe płótnianki, szerokie pasy wyszywane i nabijane — przenoszą mnie w czasy hetmańskiej Kozaczyzny.

Ilja Riepin,
wielki malarz rosyjski w 1893 r.

Współczuję Ci serdecznie, że musisz mieszkać w Krakowie. W tym mieście pretensjonalnej tandety intelektualnej i każdej innej. W Zakopanem poznałem mnóstwo profesorów, stamtąd, z których każdy uważał się za pępek świata — zwłaszcza filologów.

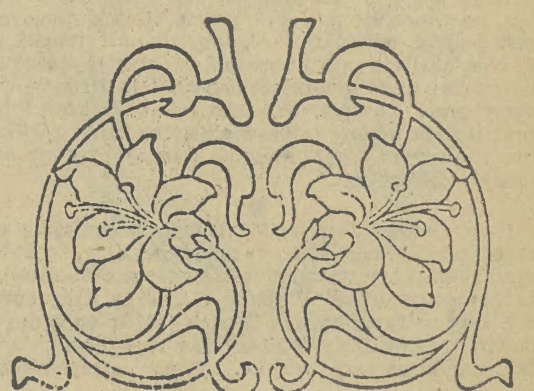
Witold Gombrowicz
w liście do
Tadeusza Kępińskiego

Gdybyś tu była i gdybyś widziała tę nagą głupotę, tę beczelną podłość, to nadużycie słowa, tę pompę idiotów — śmiałybyś się do rozpuku, jak ja. Galicja — Kraków, to niewyczerpane źródło humoru, to sam humor, potrzebujący opisu. Dookoła nędza, głód, ciemnota — a ci w plugawych swoich kontuszach i oślich kontuszach.

Stefan Żeromski
w liście do narzeczonej
Oktawii Rodkiewiczówny

Jakiż widok mógł stanąć do współzawodnictwa z pięknoscią widoku na zamglone wieże Krakowa, na zamek tumanem przysłonięty, widziany z Błoń, ponad którymi czuwa pomnik bohatera, poderwanie się ziemi ku niebu, jedyny w świecie, a wiecznej pełen poezji! Jakież widok mógł iść w porównanie z obrazem Krakowa i dalekich w stronę Tyńca skrętów Wisły, widziany z samego kopca?

Stefan Żeromski,
„Nawracanie Judasza”



Gdy szalona burza zawisła nad wszystkimi ludami Niemiec, najbardziej zaś nad ich stolicą Wiedniem, a i nam grozić zaczęła ostateczną zgubą, podobno się Królowi, panu i rodzicowi memu najlaskawszemu poczynającemu w pomoc cesarzowi tak sławną wojnę, powołać mnie do swego boku i zrobić uczestnikiem wszystkich niebezpieczeństw i trudów wojny, ażeby przy tak wielkim wodzu przeszedł pierwszą szkołę wojenną i niedoświadczony jeszcze nowicjusz I on, po tylu wojskowych stopniach wyniesiony do tak wielkiej w Królestwie Polskim godności, koronę nosząc wysłużoną i w tylu bitwach zyskaną, prawie zawsze mając ją przed oczyma w każdym starciu, dążył do niej przez niebezpieczeństwo śmierci, a nie raz przez krew własnej przełanie i na koniec ją zdobył nie zniechęcając się, lecz trudami. Chciał abym chociaż nierównym krokiem, albowiem wyznaję, że i rekrutowi jeszcze nierówny, lecz o ile potrafił szedł w jego ślady i czołgając się przynajmniej na jego tarczy przychyłając powoli do większych trudów, których on w pocie czoła doświadczał.

Zaledwie byłoby niezbędnym notować dokładnie wiadomości, które otrzymaliśmy w Wilanowie. Dostyc będzie, jak sądzę, wspomnieć, żeśmy się dowiedzieli, że Turcy pozornie oblegali Jawaryn ażeby wrzucić Niemców, którzy pozostali na wyspie Schutt, że Jawaryn dobiegają i burzą, ale nasi utrzymali go podstępem, gdy tymczasem oni (Turcy — red.) podążyli wprost ku miastu Wiedniowi, broniącemu przez bardzo małą załogę; co gdy Niemcy spostrzegli, opuściwszy swoje stanowisko i wyspę Schutt, odeszli wprost do Wiednia, ażeby ta stolica całych Niemiec nie była pozostawiona bezbroną srogości nieprzyjaciół, że cesarz widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, wraz z żoną (Marią Eleonorą — red.) odjechał do Linzu, ale gdy Turcy ciągle się zbliżali, gdy mu już zrupili bardzo piękny pałac zwany Laxenburg, a Tatarzy napastowali go ciągłymi wycieczkami, wysławszy na przód żonę, udał się do Passau i, opuszczając Linz, wysłał do nas piosła (hrabiego Karola Ferdynanda Waldstein — red.), prosząc o danie jak najprędzej pomocy. Słyszeliśmy także, że cesarz — nie wiem w czasie której, lecz prawdopodobnie podczas pierwszej wycieczki, wraz z żoną nocował w słońcu, a gdyby jeszcze godzinę oczekiwali i stamtąd nie wyjechali dalej, bezwzględnie byłiby schwytani przez Tatarów plądrujących okolice.

Ruszyliśmy tedy w niedzielę 18 Lipca, idąc na tak sławną wojnę i tegoż dnia obiadowaliśmy i nocowaliśmy w Falentach (pod Warszawą), dokąd również przysłała nowina, że Turcy tylko na cztery godziny drogi oddaleni są od Wiednia.

Następnego dnia 19-go przybyliśmy do Radziejowic, gdzie otrzymaliśmy wiadomość, że książę Lotaryński (Karol V, książę Lotaryngii i Baru, wódz cesarski — red.) nocą ratował się ucieczką i czytaliśmy jego list do marszałka nadwornego (Hieronima Augustyna Lubomirskiego, marszałka nadwornego koronnego, który z częścią wojska poszedł naprzód przed królem — red.), przebywającego jeszcze w Ołomuńcu, w którym (książę) zwiastując mu swój przestach, napominał go w końcu i ponownymi prośbami błagał o pomoc.

21-go przyszliśmy do Wolborza, lecz tam nie dowiedzieliśmy się niczego nowego.

23-go przybyliśmy do Kruszyny, dokąd przyjechał jakiś kurjer, nazwiskiem Gliński z listami do Króla od pana marszałka (Lubomirskiego — red.) i księcia Lotaryńskiego, w których były opisane pierwsze szturmy przypuszczone przez Turków do bastionu zwanego la cour (dwór — red.) i że Turcy wzięli naprzód most i zburzyli jakieś miasto żydowskie, zwane Leopoldstadt (dziś część Wiednia — red.), a następnie, że przerwana mamy komunikację z Wiedeńszczykami, lecz że mimo to dwaj Lotaryngczycy rzucili się z miasta do Dunaju, ażeby swemu księciu oddać listy, które do głów mieli przywazywać, ale ich przedsięwzięcie było wątpliwe. Ten kurjer nazajutrz odjechał; mówił, że przez cały dzień było zawieszenie broni, lecz wszyscy mniemali, że ten dzień dany był dla pogrzebania ciał zabitych.

25-go cały dzień spędziliśmy w Częstochowie na nabożeństwie. 26-go byliśmy we Włodowicach. 27-go w Bydlinie. 28-go w Pieskowej Skale. 29-go przybyliśmy do Krakowa, gdzie także 30-go i 31-go lipca nie otrzymaliśmy żadnych nowin.

1-go Sierpnia nie otrzymaliśmy żadnych nowin. 2-go nic nowego, jak tylko, że przyszła część wojska pod panem Sieniawskim i że husarze, co jest załedwie wiarygodnem, sześć mil w jednym dniu zrobili. 3-go i 4-go żadnych nowin jak tylko 5-go doniósł nam pan Marszałek, że Turcy tak pobieli, iż z przestrachem uciekli, i że w tej bitwie Niemcy okazali mężny umysł, lecz nasi wszystko zabrali nie nie zostawiając ich chciwości: zdobyć była wielka. 6-go nic. 7-go żadnych nowin. 8-go także, wyjawywszy, że pan wojewoda Ruski przybył z resztą wojska. 9-go nic nie czyniono.

10-go Król otoczony pięciu biskupami, z wielką uroczystością przyjął od nuncjusza błogosławieństwo.

11-go doniesiono nam, że Turcy pod kontr-skarpę chcą podłożyć minę, lecz już wszędzie porobione są kontr-miny, niczego więc z tej strony obawiać się nie trzeba.

12-go niczego nie czyniono. 13-go słyszeliśmy, że Turcy chcą opanować most i wszelkimi siłami o to się starają, ażebyśmy nie mogli połączyć się z Niemcami.

17-go przyszły wiadomości, primo że Turcy 8-go bm. szturmowali przez 13 godzin skutecznego nie jest jeszcze wiadomy, secundo, że nasi rzucili do rowów pęk chrustu i zarazem zapalili je, ażeby ogniem zniszczyć oblężnicze roboty. Pan Heisler, wysłany przez Cesarza, chwacko pobił Turków i zabrał im 100 mułów i 200 wielbłądów wraz z kilkoma znacznymi dygnitarzami. Dzisiaj przenocowaliśmy w Lipowcu.

18-go nocowaliśmy w Mysłowicach, gdzieśmy niczego nie słyszeli. 19-go przenocowaliśmy w Bytomiu. 20-go przyszła wiadomość od pana Marszałka, że przepędzono 300 Węgrów (...). Tego dnia nocowaliśmy w Tarnowskich Górach (...). 21-go żadnych nowin, nocowaliśmy tamże. 22-go ruszyliśmy ztamtąd uzyskawszy wojsko. 23-go otrzymaliśmy



Walki na południe od Wiednia. Sztach J. M. Lerche.

Wraz z Janem III Sobieskim na wyprawę wiedeńską wyruszył także szesnastoletni królewicz Jakub. Miał on, za przyzwoleniem ojca, odbywać w ten sposób praktyczną szkołę wojenną, a także spisywać diariusz wyprawy. Królewicz Jakub z zadania tego wywiązał się prowadząc diariusz od dnia wyjazdu z Warszawy 18 lipca 1683 roku do powrotu spod Wiednia do Krakowa 15 grudnia. Diariusz Jakuba Sobieskiego nie odznacza się wprawdzie szczególnymi zaletami lite-



rackimi, pisany jest w iście wojskowym, suchym stylu, z zaznaczeniem jedynie dnia i krótkiego opisu zdarzeń. Pisany po łacinie, diariusz pozostawał nieznaną aż do 1883 roku, kiedy to w 200 rocznicę Victorii Wiedeńskiej ogłosił go drukiem, w tłumaczeniu na język polski, Teodor Wierzbowski.

Po stu latach od jego wydania, w 300 rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, przypominamy fragmenty diariusza Jakuba Sobieskiego.

WIEDEŃSKI DIARIUSZ KRÓLEWICZA JAKUBA

wiadomość, że dwóch baszów tureckich i 11 000 Turków zginęło przy szturmie do wałów, tego dnia przenocowaliśmy w Rodaun. 24-go nie było żadnych wiadomości, nocowaliśmy w Piotrowicach, dokąd ciągnąc, wstąpiliśmy po drodze do Raciborza, gdzie pan Obersdorf wraz z żoną, trzema córkami i krewnymi przyjmowali nas bardzo suto.

26-go nocowaliśmy w Ołomuńcu gdzieśmy otrzymali wiadomość, że 12 000 Tatarów pod wodzą syna chana i 10 000 Turków pod wodzą Tököl'ego weszło do Austrii. Pan wojewoda wołyński daży wprost do Kromieryża, a Król idzie w ślad za nim, pozostawiając całe wojsko i wzięwszy tylko 20 chorągwi lekkich, 6 husarskich ze wszystkich kompanii i nieco rajtarów.

27-go przyszła wiadomość, że nasi rozgromili Turków i Tatarów. 28-go pan Marszałek, przybywszy pocztą, doniósł, że wai wzięty potwierdzając poprzednią wiadomość, nocowaliśmy w Kowalewicach, tegoż dnia przybył i książę Lichtenstein ze swoją żoną, książę von Holstein i pan hr. Porphi. 29-go byliśmy podejmowani w imieniu całej Morawii przez Kolowrat, byłego posła na traktatach oliwskich (...). 30-go nocowaliśmy w Dirhof, byliśmy i w Nikolsburgu, gdzie jest piękna grotta (...), od Modric aż tam orzeł bez ustanku krążył ponad głową Króla, nowych wiadomości nie było żadnych.

31-go wyruszyliśmy o godzinie 5 rano i o 5 po południu, gdyśmy szli drogą, ukazała się tęcza podobna do księżycy, jakby cień od siebie rzucająca, ptaki krążyły, kreśląc w locie litery V.I.W.J. orzeł osiągał tego księżycy. Tego dnia zeszliśmy się z wojskiem pana Sieniawskiego.

1-go września. Niema żadnych wiadomości, nocowaliśmy w Holbron. 3-go przybyliśmy w Statelsdorfie do pałacu pana von Ardeck, pozostawiając za sobą wojsko, dokąd potem stawili się na

radę księżęta Lotaryński, Herman i Ludwik Badenscy. Waldeck, Dünwald, tutaj przenocowaliśmy. 4-go Król jeździł oglądać most a potem wrócił do Statelsdorf.

6-go wszystkie wojska przeszły na drugą stronę Dunaju i w środku pola pod Talm rozłożyły się obozem, pan Heisler rozbił tej nocy oddział Turków i mieliśmy o nich wiadomość, że za pomocą miny wysadzili w powietrze jeden bastion, a o dwóch innych mówią, że wzięli należy. Jeden z oblężonych zbiegł do wezryra obozu.

7-go przybył książę Lotaryński, pan de Croy, pan Dünwald, książę Eugeniusz de Soissons, książę Saski i wielu innych (...). 8-go tamże, nic nie uczyniono. Tego dnia Marek z Aviano odprawił mszę podczas której Król komunikował i miał do nas przemowę, w której na pewno obiecywał nam zwycięstwo, tegoż dnia w nocy kiedyśmy się już ułożyli do spoczynku wszczęł się krzyk: allah!, allah! Wszyscy myśleli, że Tatarzy zagnali napadli.

9-go przybył elektor Bawarski (Maksymilian — red.) i po płynnie wypowiedzianej mowie odjechał do swego obozu, tegoż dnia po obiedzie ruszyliśmy ztamtąd i Król, spuszczając się z gór przez równinę, porządkował szys bojowy, musztrował swoich husarów i innych patrzących uczył wykonywać to samo, co on rozkazywał swoim, rozdzieliwszy ich na dwa szeregi, pierwszemu rozkazał powoli iść naprzód w zwartym szyku, tak, że jeden drugiego dotykał stopą i przycięży do nich dwie pancerne rotę, tak maszerowali i obszerne pole zdeptali. Tegoż dnia Cesarz miał przybyć, lecz nie przybył.

10-go ruszyliśmy ztamtąd ku Klosterneuburg, przebiegło było źle, tak że Król przez długi czas czekał na wojsko na jakiejś górze, ponieważ trudno było przejść, rozkazawszy więc wojsku ażeby szło inną stroną. Sam podążył dalej. Zatrzymał się potem pod jakimś dębem gdzie się zebrali książęta elektorowie Saski i Bawarski, Lotaryński, Neu-

burgski, Gotha młodszy, Hanower-Waldeck i następnie powiedli nas na jakąś górę, zkad najlepiej można było widzieć Klosterneuburg. Tej nocy często rozlegał się huk armat naszych i oblężonych, którzy nam tym sposobem dawali znać, że są napierani przez Turków.

11-go rano z brzaskiem dnia weszliśmy na górę, ażeby zobaczyć, czy nie przedarł się ktokolwiek z naszych, którzyby nam mogli coś powiedzieć o stanie naszego wojska. Gdyśmy oczekiwali, nadeszli książęta i powiedziawszy nam dzień dobry zasię odeszli. Pieszko zeszliśmy z tej góry nie pokrytej winnicami i oto gdyśmy stanęli u jej podnóża, zjawił się któryś od naszego wojska wiodąc do Króla jeńca i ten nas do niego doprowadził. Późem gdy wojsko zdążyło dwiema drogami, Król się nieco pożywił, albowiem od rana wczorajszego dnia nie jadł. Po obiedzie Król prowadził przez górę nasze wojsko wraz z kilkoma pułkami, oddanymi sobie przez książęta, zatrzymał się wreszcie na szczycie góry, zkad obejrzał miasto i cały obóz turecki. Tegoż dnia nasi zabili pięciu Turków. Przenocowaliśmy w lesie na tej górze zwanej Kahlenberg.

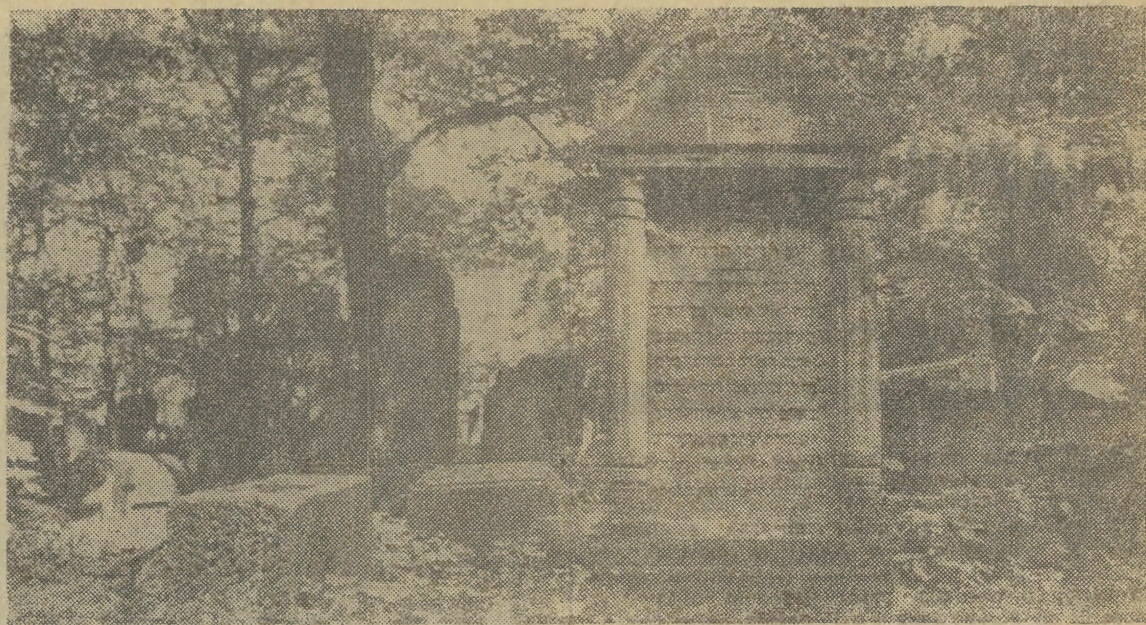
12-go w dzień niedzielny szliśmy rano do klasztoru Kamedulów, położonego na górze Kahlenberg, dokąd się zeszli wszyscy książęta. Prowadzeni po bezdrożach, gdyśmy tam wreszcie zaszli gdzie się powinna była odbywać narada, dowiedzieliśmy się, że kilku z naszych na niepewne rozpoczęło już z Turkami walkę, gdy janczarowie usiłowali zająć tę górę, która była przez nas bronią, zginął w bitwie książę de Croy, tego zaś brat został raniony, lecz wreszcie nasi, podzieliwszy się na dwie części, odparli janczarów i z lewej strony od nas przayli Turków z armat z wielką ich szkoda, z marżą zaś dla naszych od nich strata. Tak więc gdyśmy nadeszli, Król rozkazał skierować armaty na ten pogórek, gdzie mówiono, że się wezryr ukrywa, zrobił się dobry skutek: wielu z nich poległo, a nawet mówiono, że koń wielkiego wezryra zabity tam został. Gdy nam tak fortuna sprzyjała, zdało się Królowi postać na pomoc tym, którzy tam w środku walczyli z Turkami nierównymi siłami, liczebnie bowiem istotnie byli od nich daleko niżsi, na lewą więc podążył stronę. Tymczasem zabrzmiało wojenne hasło i traby wydały miły dźwięk, przejmujący marsowym dreszczem. Każdy z książęta pospieszył spełnić swą powinność. Król sądził, że zwycięstwo przypisywać należy nie ludziom, lecz Panu Zastępcy, chcąc orzeło, żeby mu się dostało z jego ręki, udał się do kaplicy, ażeby prosić Boga o szczęśliwy przebieg mającej się rozpocząć sprawy. Po wysłuchaniu mszy św był pełen nadziei, że po tak dobrym początku, pomyślny nastąpi koniec. Przemysłając o tak wielkim przedsięwzięciu, ażeby przypadkiem siły, osłabione tak długim postem nie odmówiły mu należytego posłuszeństwa, wstąpił na górę i posilił się, podczas gdy wojsko spuszczało się na dół. Zjadłszy obiad, zmieszany z pyłem, który wiatr silnie na jadał nanosił, pieszko zstąpił z tej przykłej góry, a gdy stanął u jej podnóża, na wierchołku zaś innej, lecz mniej wyniosłej góry, dosiadł konia udał się dla uszykowania swoich, zdążając wprost do środkowego skrzydła, za nim zaś postępowali husarze wojewody Wołyńskiego i kilka lekko uzbrojonych chorągwi. Stanawszy dla utrzymania i złamania ataku janczarów postawił na czele piechotę pana Schultza, którego wspierały lekko uzbrojona chorągiew, za nią husarzy, za tymi zaś znowu drugi pułk lekko uzbrojony.

Dragonii rozkazał stanąć na prawem skrzydle na środkowym stoku góry i wsparł ich moim pułkiem husarzy, na czele ustawiając armaty, mój pułk wspierany był przez inny lekko uzbrojony i przez husarzy królewskich, u podnóża postawił starostę Halickiego i podkomorzego Dominika Potockiego, których wsparł mieższanym oddziałem wojewody Wołyńskiego z tyłu pod górami stał wojewoda Ruski na tem skrzydle gdzie się spodziewano napadu Tatarów. Na lewym skrzydle stał z wojskami cesarskimi książę Lotaryński i marszałek Lubomirski, bliżej nas piechota frankońska, poza którą kilka lekko uzbrojonych chorągwi, za temi husary wojewody Lubelskiego Marcina Zamowskiego i mego brata, Aleksandra za nią stał lekko uzbrojony pułk i wreszcie kawaleria księcia Saxen-Lauenburg, dalej na lewym skrzydle stali Bawarowie pod swoim wodzem. Po uszykowaniu w ten sposób wojska, mężnie z obu stron walczone. Podskarbi Modrzejewski, poszedłszy na czele, u podnóża góry za rowem zabity został, starosta Halicki, młodzieńcem i szlachetnym pobudzony zapalem, gonil uciekających Turków, lecz gdy ci znowu się nawrócili, nie wsparł przez nikogo mężnie poległ podkomorzy ledwie że uszedł. Nadeszła wreszcie nasza piechota która została posłana na prawe skrzydło, gdzie ustępowało Turkom, mniemając, że tam nie znajdują żadnej obrony. Gdy Turcy, nie mogąc wytrzymać ataku naszych, ustąpili i cofnęli się ku wezryrowi, zajęliśmy ich miejsce. Nadjechał tam i książę Waldeck, który miesząc komplementy ze łzami, winał już Królowi przyszłego zwycięstwa. Potem złączyliśmy się z Bawarską piechotą, pozdrowiwszy jej wodza. Król wypchnął znacznie naprzód przyprowadzoną przez elektora Bawarskiego i księcia Waldeck piechotę, dając na prawe skrzydło gdzie się ukrywał wezryr i mając po prawej stronie kilka lekko uzbrojonych chorągwi i husary głównie mego obozu, albowiem mojej i królewskiej rozkazano pozostać w odwodzie. W tym porządku szliśmy około starożytnej baszty, resztek niegdys pałacu i doszedłszy do podnóża góry, na której był wezryr, widzieliśmy coraz rzadsze tureckie kopieje. Postępowaliśmy dalej, Turcy niepokoił nas podjazdami, wezryr zaś podtrzymywał w nich ducha armatami, z których do nas bez skutku strzelał i ktorami sam się bronił, ustawił je bowiem przed swoim namiotem.

Gdy Król spostrzegł to, rozkazał husarzom mego brata szturmować wiać tę górę, na której stał wezryr, chociaż wielu z nich poległo, złamali jednak tureckie szyki i zmusili wezryra do ucieczki. Król postępując za husarzami opanował armaty, lecz gdy myślni byli jeszcze u podnóża góry, książę Lotaryński z marszałkiem Lubomirskim wtargnęli do tureckiego obozu, niszcząc wszystko i zbliżając się ku nam. Po wzięciu armat Król wkroczył do obozu (...), zająwszy namiot wezryra owdładnął całym tureckim obozem i zmusił Turków do haniebnej ucieczki. W obozie znaleźliśmy inne armaty, wszyscy palali żądzą ścigania Turków, lecz nie położyła kres walce. (...) Król otoczony frankońskimi i bawarskimi żołnierzami pod drzewem dał odpocznęk strudzonemu tak wielką pracą ciału i lepiej tam wypoczął, niżby gdziekolwiek indziej mógł to uczynić.



GRUPA SZLACHTY KONNEJ.



Jest ich w Krakowie bardzo wiele. Skupione w dawnej żydowskiej dzielnicy Kazimierz, odchodzą w zapomnienie, giną wraz z zanikającą kulturą żydowską, której były przez wieki świadectwem. Stare synagogi, place targowe, cmentarze, domy mieszkalne — od wieków swoją malowniczością kolorystem wpisane w pejzaż Krakowa.

2 listopada 1981 roku przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa powstał **Komitet Opiek nad Zabytkami Kultury Żydowskiej**, którego przewodniczącym został doc. Tadeusz Chrzanowski. O rozmowę poprosiliśmy członka zarządu Komitetu, a jednocześnie przewodniczącego Kongregacji Wyznania Mojżeszowego w Krakowie Czesława Jakubowicza.

— **Działalność Komitetu jest jak dotąd mało znana.**

— Tak istotnie. Dysponujemy niewielkimi środkami i ja dotychczas mamy skromne osiągnięcia. Przede wszystkim pragniemy zająć się ochroną zabytków kultury żydowskiej, a w związku z tym podjąć prace nad ich konserwacją i inwentaryzacją. Szczególną opieką otoczone zostaną dwa istnie-

ZATRZYMAĆ CZAS

jące w Krakowie cmentarze żydowskie, tzw. nowy cmentarz przy ul. Miodowej, nowy, tak się go potocznie nazywa, chciałbym jednak zaznaczyć, że ma już ponad 200 lat i nadal jest otwarty oraz cmentarz Remuh przy ul. Szerokiej. Chcielibyśmy także prowadzić działalność wydawniczą, rozprawać i propagować książki, albumy dotyczące kultury żydowskiej i jej związków z Krakowem. W najbliższym czasie mamy zamiar wydać przewodnik po zabytkach żydowskich Krakowa. Będzie to wznowienie znakomitej książki historyka Majera Batałana. Pragniemy również popularyzować kulturę żydowską przez organizowanie spotkań i odczytów.

— **Co Komitet zrobił już w czasie swojej dwuletniej działalności?**

— Zajął się przede wszystkim porządkowaniem nowego cmentarza. Część prac porządkowych zobowiązali się wykonać uczniowie z Liceum im. Nowodworskiego. Jak dotąd, spisaliśmy i opisaliśmy

wszystkie zabytkowe pomniki mieszczące się na cmentarzu. W ramach popularyzacji kultury żydowskiej urządziliśmy obchody święta Chanuka i Purim dostępne dla wszystkich zainteresowanych.

— **Ile jest w Krakowie zabytków żydowskich klasy zerowej?**

— Najcenniejszym zabytkiem jest bóznica Remuh, przy ul. Szerokiej, założona w 1553 r. Jest to druga czynna obecnie synagoga obok bóznicy Tempel przy ul. Miodowej. Tyle zostało z prawie 200 czynnych przed wojną synagog. Właśnie bóznica Remuh ma być zaliczona do zabytków posiadających najwyższą wartość artystyczną i historyczną — do klasy zerowej. Również bardzo cennym zabytkiem są grobowce starego cmentarza Remuh. Założony w 1551 jest nieczynny już od 1799 r. Ma on swoją długą i ciekawą historię. By uchronić grobowce cmentarne przed najazdem Szwedów Zydzii ukryli je pod grubą warstwą ziemi. Grobowce odkopano dopiero po II wojnie światowej. Świat-

to dzienne wjrzało wtedy 700 pomników. Prawdopodobnie istnieje jeszcze wiele nie odkopanych nagrobków. Chcielibyśmy prace archeologiczne przeprowadzić do końca, ale na razie brak pieniędzy.

— **Który z zabytków żydowskich jest najbardziej zniszczony, tak, że powinno się go odnawiać w pierwszej kolejności?**

— W najgorszym stanie jest bóznica Aizyka przy ul. Kupa. Wymaga ona gruntownego remontu. Jak na razie nie ma na to funduszy. Wszystkie pieniądze, jakimi dysponuje Komitet, pochodzą ze składek jego członków. A więc jest to niewielka suma.

Przewidujemy również naprawę i konserwację ogrodzenia otaczającego cmentarz przy ul. Miodowej. Jak na razie są to prace bardzo skromne w porównaniu do potrzeb XVII-wieczna bóznica przy ul. Miodowej 27 też jest w fatalnym stanie. Mieszcza się tam zakłady produkcyjne. Muzeum Narodowe pragnie przejąć tę synagogę i otoczyć ją fachową opieką. Już czas, by poddać żydowskie zabytki Krakowa całociowej, kompleksowej ochronie i renowacji. Zdajemy sobie sprawę, że jest to zadanie bardzo trudne, gdyż przecież cały zabytkowy Kraków wymaga prac konserwatorskich. Czekamy więc cierpliwie w kolejce. Oby nie było za późno.

— **Dziękuję za rozmowę.**

KATARZYNA KIETA

Otrzymał List Otwarty Obywatelskiego Komitetu Rátowania Krakowa w sprawie byłego „Palacu Prasy” przy ul. Wielopole.

Popieramy intencje listu w odniesieniu do zabytkowych już dziś, maszyn drukarskich. Służyły one i nam przez kilkadziesiąt lat, i dlatego czujemy się zobowiązani wspomagać wszelkie starania mogące te zabytki techniki uratować. Poniżej drukujemy nadesłany List Otwarty w całości.

Jak Zarząd Obywatelskiego Komitetu Rátowania Krakowa, zwracamy się do redakcji czasopism wydawanych w naszym mieście, z pilnym i gorącym apelem o zamieszczenie niniejszego listu otwartego na swoich łamach. Naszym celem jest zaalarmowanie tak kompetentnych władz miasta, jak jego społeczeństwa i przeciwdziałanie w ten sposób temu, co aktualnie nie tylko zagraża, ale już się dzieje z „Palacem Prasy”, stanowiącym jak wiadomo dla całości wyjątkowy zabytek historii prasy i rękodzielnictwa w naszym kraju.

Dziśc niegdyśiejszy los starej drukarni Ancezyca „Palac Prasy”, mieszczący zabytkowe maszyny drukarskie z b. koncernu IKC, stanowiąc dziś przedmioty o dużej wartości muzealnej, te zwłaszcza, które pochodzą jeszcze sprzed r. 1910, ulega likwidacji przez zwyczajne złomowanie tych cennych dla historii kultury obiektów. Dzieje się tak mimo tego, że jeszcze z końcem ub. r. Komitet nasz, przez swą Komisję ds. Rátowania Pamiątek Drukarnictwa i Prasy Krakowskiej, opracował i przedłożył władzom miasta obszerny MEMORIAŁ PROPONUJĄCY I WSZECHSTRONNIE UZASADNIĄCY nie tylko zachowanie i ochronę tych dóbr kultury materialnej, lecz również ROZNEWARIANTY zagospodarowania i wykorzystania całego gmachu, właśnie w oparciu o jego wyposażenie i związane z tym wielorakie możliwości.

PRPONOWALISMY WIĘC PRZEZNACZENIE PAŁACU PRASY” na:

- 1) Szkołę Artystycznego Druku i Introligatorstwa
 - 2) Oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa — muzeum drukarnictwa
 - 3) Oddział Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie — magazyn archiwaliów dotyczących prasy, dziennikarstwa i drukarnictwa
 - 4) Oddział Katedry Grafiki i Użytkowej ASP
- Przeniesienie do b. „Palacu Prasy” Pracowni Czasopiśmiennictwa i Zagadnień Wydawniczych z lokalu Katedry Bibliotekoznawstwa WSP

Na siedzibę tych towarzystw i instytucji, które związane są z kulturą książki i druku — Stowarzyszenie Księgarzy i Wydawców, Towarzystwo Miłośników Książki i Stowarzyszenie Księgarzy Polskich.

Nasz memoriał nie doczekał się dotąd żadnego otwarcia czy odzewu ze strony adresatów, natomiast po przeszło pół roku od chwili jego przekazania, dowiadujemy się, że ten kolejny już, rzadki w skali kraju krakowski zabytek, ulega likwidacji przez nieodpowiedzialne niszczenie.

Informując więc o tym fakcie władze, proszę i społeczeństwo Krakowa wnioskujemy:

1. natychmiastowe wstrzymanie złomowania maszyn i urządzeń drukarskich i poligraficznych „Palacu Prasy”, oraz ich odpowiednie zabezpieczenie,
2. rozpatrzenie tak naszego wspomnianego powyżej memoriału jak ew. innych propozycji zachowania i wykorzystania tego budynku oraz jego urządzeń i całego wyposażenia,
3. poinformowanie opinii publicznej miasta o decyzji władz w tej sprawie.

OBYWATELSKI KOMITET
RATOWANIA KRAKOWA



Fotografie ST. MAKAREWICZ

PARK WYSPIAŃSKIEGO?

Kilka miesięcy temu Kraków przeżył podniosłą uroczystość: odsłonięcie pomnika Stanisława Wyspiańskiego przy al. 3 Maja. I było uroczyste, nawet bardzo uroczyste — tłumy ludzi, okolicznościowe przemówienia, recytacje...

Ale Kraków ma po swoim wielkim artyście jeszcze inne pamiątki. Jest ulica nazwana jego imieniem w starej dzielnicy willowej, jest też... Park im. Stanisława Wyspiańskiego przy os. 30-lecia PRL. Jakoś nikt nie pomyślał, by przy tej okazji zainteresować się wyglądem tych miejsc, chociaż oczyścić z brudu tablice z nazwą ulicy, lub uporać z parkiem. O parku trzeba jednak powiedzieć nieco szerzej.

Na skraju nowego osiedla 30-lecia PRL znajduje się stara brama (typowa dla instytucji, zakładów pracy z ub. stulecia), gdzie na żelaznej konstrukcji umieszczona została druczina siatka, a do niej przymocowane (również żelazne) litery tworzące napis: „PARK im. ST. WYSPIAŃSKIEGO”. Rzecz jednak w tym, co dzieje się z parkiem obecnie.

Za bramą miast parku — ogródek działkowy. Grządki, dolki z kompostem, różne budki ze składem desek — to wszystko zdumiewa i szokuje: czy aby naprawdę jesteśmy w parku?

Ale dalej jest również i park — z alejkami, ław-

kami, zieleńcami, a nawet „miasteczkiem” dla małych rowerzystów. Tyle tylko, że wyglądu tego parku muszą się wstydić wszyscy krakowianie, patronujący sprawie budowy pomnika Wyspiańskiego. Bo to przecież jego imieniem nazwano ten pozał się Boże „osrodek rekreacji” z marchewką, pietruszką i kapustą, a w dalszej części — z połamanymi drzewami i ławkami, porozrzucanymi na trawnikach koszarami na śmieci (podczas gdy odpadki ktoś pomysłowy gromadzi w dolku wykopanym na frontowym skwerze), z ruiną jakiegoś budynku, z którego pozostały tylko kamienie i potłuczone cegły.

Przykro nawet o tym wszystkim mówić. Ale trzeba, Trzeba sobie również uświadomić, że pamięć o zasłużonych ludziach tego miasta należy czcić nie tylko okolicznościowym gestem, ale — jak wymaga tego kultura społeczna — codzienną troską i szacunkiem dla innych związanych z jego nazwiskiem pamiątek.

Trudno oczywiście w tej sytuacji likwidować zagospodarowane już ogródki działkowe, w które użytkownicy włożyli tyle pracy. Można natomiast nazwać im. Stanisława Wyspiańskiego znajdujący się w pobliżu teren zupełnie nowego, pięknie ukształtowanego parku.

ADAM ŻARNOWSKI

DWOREK „POD PAWIEM”

W latach 1964—69, na rozległej parceli w narożu ulic Zwierzynieckiej i al. Krasieńskiego, wybudowano dom handlowy „Jubilat”. Niewielu krakowian pamięta zapewne, że niegdyś w tym miejscu, za niskim drewnianym parkanem, stał malowniczy dworek.

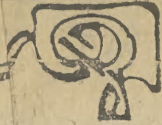
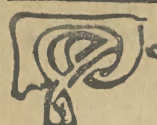
Wzniesiony w roku 1819, na modłę klasycystyczną, architekturą swą nie odbiegał w sposób zasadniczy od innych tego typu budowli, jakich wiele było nie tylko na Zwierzynku. Charakterystyczna dla tego parterowego dworku była piętrowa facjotka. Jej trójkątny przyczółek zdobiło „Oko Opatrzności” i godło pawia, od którego to wizerunku dworek wziął swą nazwę: „Pod Pawiem”. Budynek nakryty był dachem łamanym (tzw. polskim) z dwiema lukarniami (rodzaj małego okienka).

Na początku naszego wieku, mieszcili się tu skład i wytwórnia powozów Feliksa Kaczorowskiego. W latach dwudziestych, kiedy powozy powoli traciły klientelę na rzecz samochodów, przekształcił on swój warsztat na pracownię rymarsko-siodlarską. Godzi się jeszcze wspomnieć, że przez ponad pół wieku, aż do chwili likwidacji, dworek był własnością licznej rodziny Niedziałkowskich.

Zburzono go ostatecznie, w roku 1937, na skutek decyzji o modernizacji tej części miasta. Jak to często w Krakowie bywało, dopiero później odezwali się głosy dezaprobaty. Podkreślano wartość architektoniczną budynku, tak typowego dla dawnej architektury podmiejskiej. Ktoś przypominał sobie nawet, że w miejscu tym wznosił się na przełomie XVII i XVIII wieku inny dworek, który podobno gościł miał samego króla Jana III Sobieskiego. Tak, czy inaczej, dworek „Pod Pawiem”, został zrównany z ziemią i dziś byłoby niezwykle trudno woisać go w wielkomiejski charakter tej części Krakowa.

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI





Jan Adamczewski

KRAKÓW OD A DO Z MOSTY

Wisła stanowiła granicę rozwoju miasta w kierunku południowym. Wyjazd z miasta w tym bardzo ważnym dla handlu kierunku (sól, trakt węgierski), umożliwiał w XVIII w. most pływający — „Wiećki”. Z Krakowa droga do niego prowadziła przez Stradom, Kazimierz (obecnie ul. Krakowską) i z Podgórze przez obecną ul. Staromostową. Podczas pierwszej okupacji przez Austriaków rząd rozpoczął budowę stałego mostu.

Most Karola — Był konstrukcją drewnianą — dębową, przyczółki miał mury. Zbudowano go w r. 1802. Wyjazd od strony Krakowa (Kazimierza) znajdował się na wysokości dzisiejszej ul. Gazowej. Konstruktor: Józef Schmidt. Na cześć brata cesarza — arcyksięcia Karola Habsburga, który pierwszy przejechał przez nowy most, nazwano go „Karlsbrücke” — mostem Karola. W r. 1813 ogromna powódź zniszczyła most.

Most pływający — Ponieważ połączenie z drugim brzegiem Wisły było ze względów gospodarczych niezwykle ważne, natychmiast przystąpiono do budowy mostu pływającego. Zainstalowano go w osi ul. Staromostowej, czyli dokładnie w tym miejscu, gdzie był dawny most pływający w XVIII w.

Most Podgórski — W latach 1844—1850 prowadzono budowę stałego mostu o konstrukcji drewniano-kamiennej wg projektu inż. Kutschery. W r. 1850 stanął most na czterech kamiennych filarach i kamiennych przyczółkach. Sama konstrukcja była drewniana — modrzewiowa. Od pl. Wolnica prowadziła do niego ul. Gazowa, a z drugiej strony — ul. Kazimierza Brodzkiego. Nazwano go imieniem cesarza Franciszka Józefa I. Rozebrano go w r. 1925, a do czasu uruchomienia Drugiego Mostu (łączącego ul. Krakowską z ul. Stanisława Cekiery) położono prowizoryczną kładkę i za przejście pobierano opłatę.

Most Kolejowy — W latach 1854—1855 nad Starą Wisłą i jej głównym korytem zbudowano dwa drewniane mosty, dzięki którym Kraków otrzymał połączenie kolejowe w kierunku wschodnim: z Bochnią, Tarnowem, Dębicą. W latach 1863—1864 dokonano wymiany mostów na konstrukcje stałe. Nad Starą Wisłą zbudowano istniejący do dziś wiadukt ceglano-kamienny (dziś nad ul. Grzegorzecą). Nad głównym korytem zbudowano wg projektu Ziffera, Mikuckiego i Mühlheisena, stały 5-przęsłowy most. W r. 1884 zmieniono jego konstrukcję na kratownicową. W r. 1946 (po wysadzeniu w r. 1945 dwóch przęseł przez uciekających Niemców) zbudowano nowe przęsła, a w r. 1953 wymieniono na betonowe trzy filary w nurcie rzeki. Most ten, liczący 100 lat, jest nadal w użytkowaniu.

Most Wojskowy — W r. 1887 u podnóża Baszty Sandomierskiej wojsko zbudowało pod Wawelmem most drewniany, łączący Kraków z Dębnikami. Ze względów konstrukcyjnych (był zbyt niski i powodował powodzię) rozebrano go w r. 1891.

Most Dębnicki — W r. 1888 zbudowano dla linii kolejowej Kraków — Płaszów — Bochnia (nazwanej linią obwodową) most kolejowo-drogowy. Z chwilą likwidacji linii obwodowej i zaprojektowania Alei Trzech Wieszczów w r. 1910 most został przebudowany na drogowy. Po wysadzeniu go przez uciekających w 1945 r. Niemców, zbudowano w r. 1952 nowy most wg projektu Władysława Borusiewicza, Stanisława Serafina i Zbigniewa Wzorka. W r. 1982 przeprowadzono generalny remont mostu.

Most Trzeci — W r. 1913 u wylotu obecnej ul. Bohaterów Stalingradu zbudowano (wg projektu wiedeńskiego radcy budowlanego Edwarda Zittera) most łączący tę część miasta z Podgórzem. W r. 1917 uruchomiono na nim linię tramwajową. Oficjalnie nazwano go Mostem Krakusa, potocznie jednak określano go jako Trzeci Most. W r. 1945 został częściowo wysadzony, a w r. 1948 — odbudowany. Rozebrano go w r. 1971 i zbudowano nowy wg projektu Józefa Szulca, nazywając go imieniem Powstańców Śląskich. Jednak potocznie dalej egzystuje jako Trzeci Most.

Most Drugi — Most u wylotu ul. Krakowskiej zbudowano w latach 1926—1933. Nazwano go Mostem Kościuski, ale nazywa się go najchętniej Drugim Mostem. Jest on także mostem tramwajowym. By go zbudować zburzono podgórska halę targową. Obecnie tu znajduje się ul. Stanisława Cekiery. Most został w r. 1945 wysadzony przez Niemców, a w r. 1948 odbudowany.

Most Kolejowy II — W latach 1942—1944 Niemcy, uruchamiając linię obwodową na trasie Mydlniki — Płaszów, zbudowali most kolejowy na drewnianych palach, który pozwalała na ominięcie Dworca Głównego. W r. 1960 przebudowano go na stały most stalowy.

Most w Łęgu — W latach 1950—1952 zbudowano wg projektu Józefa Szulca most drogowy o konstrukcji stalowej na drodze Sandomierz — Oświęcim. Obecnie łączy on dwie przemysłowe dzielnice Krakowa: Czyżyny — Łęg z Płaszowem.

Most na Dąbju — Na stopniu wodnym, śpiętrzącym wody Wisły, zbudowano w latach 1957—1962 kablobetonowy most sprężony, łączy on Dąbję z Płaszowem.

Most Grunwaldzki — W latach 1963—1972 zbudowano most kablobetonowy (główny projektant: Zenon Grajek) w przedłużeniu Plant Dębskich. Łączy on poprzez rondo i dwutorowy tunel ważne arterie wylotowe z Krakowa: ul. Zbigniewa Skolickiego i ul. Marii Konopnickiej.

(Niektóre z nowych haseł przygotowywanej do druku — II wydanie — przez Krajową Agencję Wydawniczą książki Jana Adamczewskiego „Kraków od A do Z”).



POLSKI KATALOG DAGEROTYPOW

Niepce i Daguerre połączyli swe wysiłki badawcze i spisali nawet w grudniu 1829 r. wspólną umowę, obowiązującą przez 10 lat, na mocy której Niepce wniósł do spółki wynalazek utrwalania świetlnych obrazów, bo pierwszy dagerotyp wykonał on już w 1826 r., a Daguerre — udoskonalenia kamery obskury, dostosowując ją do robienia zdjęć dagerotypowych. Natomiast zyski mieli dzielić po połowie. Jednak Niepce zmarł w 1833 roku, więc Daguerre sam udoskonał wynalazek. Wreszcie w styczniu 1839 r. na posiedzeniu Francuskiej Akademii Nauk zreferował on swoje odkrycie i data ta określa początek fotografii na świecie. Wynalazek zakupiony został przez rząd Francji. Wkrótce Daguerre napisał broszurkę „Dagerotyp i diorama, czyli dokładny i autentyczny opis postępowania i aparatu mojego do utrwalania obrazów ciemnicy optycznej...” i w sierpniu tegoż roku wynalazek stał się w Paryżu własnością ogólną.

Fotografie ówczesne znacznie różniły się od dzisiejszych. Robiono je kamerą obskurą. Była to skrzynka z otworkiem w jednej ścianie, wyposażoną w soczewkę, a na drugiej ścianie powstawał obraz odwrócony. Urządzenie to było znane wcześniej malarzom, posługiwał się nim m. in. Canaletto malując panoramę Warszawy. Nie umiano jednak zatrzymać tych obrazów na dłużej, bo gdy gaśło słońce obraz znikał. Dopiero Niepce i Daguerre zmienili tę sytuację. W miejsce gdzie padał obraz wstawiali płytkę miedzianą grubości karty do gry, która z jednej strony była nasyczona i pokryta jodkiem srebra. Był to światłoczuły związek chemiczny, więc pozostawał obraz.

Przez pół godziny trzeba było pozować u takiego fotografa. Potem zdjęcie wywoływano nad parą rtęci. Zdjęcie bardzo szkodliwe dla zdrowia, ale nie znano wówczas lepszego sposobu. W wyniku tej długiej i uciążliwej operacji powstawała fotografia, ale tylko w jednym egzemplarzu. Był to obraz pozytywny, który pod odpowiednim kątem patrzenia stawał się negatywnym. Dagerotypy, bo tak nazwano od imienia wynalazcy pierwsze fotografie, po wywołaniu były starannie oprawiane za szybą, hermetycznie, aby się nie utłuszczały.

Ta technika fotografowania wywołała istne szaleństwo w Europie, ludzie biegali do zdjęć, bo każdy chciał mieć swój niecodzienny, jak na owe czasy, portret.

Wiadomość o fotografii szybko dotarła również do Polski. Już w październiku 1839 r. w Warszawie, na wystawie w gmachu Towarzystwa Dobroczynności, pokazano pierwsze aparaty do robienia zdjęć i pierwsze fotografie wykonane tą metodą. Przedstawiały one kościół Wzytek i Pałac Kazimierzowski w Warszawie. Autorem prac był ówczesny profesor Uniwersytetu Warszawskiego, przyrodnik, Jędrzej Radwański.

W listopadzie tegoż roku ukazało się pierwsze polskie tłumaczenie broszury Daguerre'a, wydane w Poznaniu, w Księgarni braci Sierch. Historia dagerotypów była krótka i burzliwa. Tą metodą wykonywano zdjęcia do ok. 1855 r., ale już na wielkiej, powszechnej wystawie w Londynie, w

Nie ma chyba większej przesady w stwierdzeniu, że fotografia to tego typu wynalazek co druk, odkryty przez Jana Gutenberga. Oba te wydarzenia zrewolucjonizowały świat. W ubiegłym stuleciu nad wynalazkiem fotografii pracowało wiele osób, jednak dwóm ludziom przypisuje się to odkrycie: Josephowi Nicéphorowi Niepce — emerytowanemu wojskowemu i posiadaczowi ziemskiemu, oraz Louisowi Jacques'owi Daguerre — przedsiębiorcy, malarzowi i dekoratorowi. Ci dwaj panowie poznali się przypadkiem dzięki optykowi, u którego obaj zaopatrywali się w soczewki dla swych kamer, czyli znów, jak przy wielu innych odkryciach zadecydował przypadek.

Dagerotyp — portret nieznanego małżeństwa z połowy XIX wieku.

1851 r. pokazano fotografie kolodionowe, czyli papierowe zdjęcia odbite ze szklanej kliszy. Był to też początek końca dagerotypów.

Dzisiaj w naszym kraju zainteresowanie dagerotypami jest niewielkie. Jednym z najbardziej kompetentnych znawców jest dr Wanda Mossakowska, która od dawna zajmuje się historią fotografii w Polsce. Jest ona autorką pracy doktorskiej poświęconej dziejom fotografii w naszym kraju. Jej badania wydało Ossolineum w 1981 roku, niestety w nikłym, wręcz humorystycznym nakładzie 900 egzemplarzy. Praca ta poświęcona jest najwybitniejszemu fotografowi Krakowa w XIX wieku — Waleremu Rzewuskiemu, a tytuł jej brzmi: „Waleriusz Rzewuski (1837—1888). Fotograf. Studium warsztatu i twórczości”.

Tym razem postawiła sobie dr Mossakowska bardzo trudne i pionierskie zadanie, pracując bowiem nad „Katalogiem dagerotypów w zbiorach polskich”. Praca prowadzona jest w ramach badań Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Ambicją dr Mossakowskiej jest odszukanie i skatalogowanie wszystkich dagerotypów polskich i zagranicznych znajdujących się w naszym kraju, aby ocalić je dla potomnych. Trzeba wiedzieć, że żadne państwo nie ma jeszcze tego typu katalogu.

Zbieranie dokumentacji naukowej dotyczącej dagerotypów zabrało już Pani Wandzie Mossakowskiej dwa lata i powoli zbliża się do końca. Udało się już odszukać 400 dagerotypów. W swym katalogu ma na razie prace 30 dagerotypistów obcych i polskich, w tym 13 polskich i pracujących w Polsce, takich np. jak: Karol Beyer z Warszawy, którego zebrała 32 prace, Albert Szustowski z Warszawy, A. Benny działający w Lublinie, Józef Wilhelm Weniger z Pragi działający w Krakowie, Bochni i Cieszynie, oraz Julian Zawodźński z Płocka. Ma też tak słynne nazwiska jak: Richard Beard i Jean Claudet z Londynu, Antoine Francois, Jean Baptiste Sabatier-Blot z Paryża, Jeremiah Gurney i William A. Pratt z USA, oraz zupełnie nieznanego dagerotypistę z Valparaiso w Chile o nazwisku W. G. Helsby.

W większości są to dagerotypy portretowe przedstawiające wybitne postaci m. in.: Adama Mickiewicza i jego żonę Celinę z Szymanowskich, Andrzeja Towiańskiego i jego córeczki, a także dom, w którym mieszkał w Zurychu, Józefa Ignacego Kraszewskiego z ojcem i siostrami itd.

Dr Mossakowskiej nie udało się zdobyć dagerotypu wykonanego przez dagerotypistę krakowskiego. Ma jedynie trzy prace Wenigera z Pragi, który jako wędrowny fotograf dagerotypował krakowskie rodziny w latach 1850, a wiadomo, że był w naszym mieście pracownikiem dagerotypicznym prowadzone przez krakowian, stąd apel, aby osoby posiadające w swych kolekcjach rodzinnych dagerotypy, udostępniły je dr Mossakowskiej. Po skatalogowaniu i sfotografowaniu prac wróciłyby one do właścicieli. Wszelkie zgłoszenia w tej sprawie można przekazywać telefonicznie w Dyrekcji Biblioteki PAN w Krakowie. Warto przecież, aby Kraków był również reprezentowany w tym ciekawym, unikatowym zbiorze.

ADAM ZIEMIANIN



W poprzednim numerze naszego magazynu drukowaliśmy list Czytelnika, który przesyłał nam wiersze i felietony o Krakowie. Jeden z wierszy opublikowaliśmy. Dziś przedstawiamy fragmenty obszernego felietonu Michała Bałuckiego pt. „Sukiennice” opublikowanego na łamach „Opiekuna Domowego” w roku 1870.

„Zdecydowano się wreszcie na odbudowanie Sukiennic. Komitet budowy uwieńczył już nagrodą najlepszy plan, zrobisz w nim tylko niektóre poprawki i zmiany. Zeszłego roku burzono już bogate kramy i sklepiki przytykające do Sukiennic i niezadługo sam główny gmach straszący dziś przejeżdżających obdartymi i brudnymi murami runie pod kilofem mularskim. (...)”

Zanim się to stanie, chciałbym jeszcze z tej obdartej, brudnej, pajęczyną i kurzem pokrytej rudery i z tego ruchliwego a charakterystycznego życia, które się odbywa pod starymi ciemnymi arkadami Sukiennic, zdjąć kilka fotografii — na pamiątkę. (...)”

Przypatrzysz się uważnie tym rurom wykrojonym jakby w festony spoprężonym wśród kamiennych ozdób sterczących, jakby w spiczach tych festonów, jeden kamień bielszy ieco i odmiennego od innych kształtu. Fantazja ludzka ubrała ten kamień w legendę i upatrzyła w nim podobieństwo do gołębia. Gołąb ten miał unosić się nad wojskami Jana III wracającego spod Wiednia i dobiegłszy rynku krakowskiego spadł i skamieniał. To jest jedyna legenda, jaką mogłem odszukać w tradycji o tym gmachu. (...)”

Sukiennice (...) dla nietamowania komunikacji mają oprócz głównego, podłużnego przejścia, przejście boczne, poprzeczne. W jednym ramieniu tegoż siedziały maczniczki, w drugim trochmalniczek i solarki. Miały one tradycyjne niejsza na stragan, które z matki na córkę przechodziły. Nad każdym straganem na murze wisiał obrazek, a częściej jeszcze ołtarzyki ubrane w firanki, wieńce kwiaty, przed którymi białe maczniczki w piątek lub sobotę paliły lampki lub świeczka cześć Matki Boskiej, serca Jezusowego lub inego jakiegos świętego, do którego szczególnie czuły nabożeństwo. (...)”

Od zachodniej strony Sukiennic tj. o ratusza stały przybudowane do połowy długości gmachu szewskie jatki, gdzie nie tylko gotowej obuwia dostać można było, ale zarazem podkućje należały. Przed kilku jednak latami część ta została grozić upadkiem; popodpierano włączyć się mury dragami, a spłoszone szewcowe przeniosły się do wnętrza Sukiennic, gdzie je nawiądzają kucharki i służące dopytując się o „pasowej” trzewiki, a często jakaś szwaczka także ukradkiem idzie przymierzać i kupować tańsze trzewiczki.

Na przeciwnym końcu Sukiennic usiadł kilka przełupek ze specjalami takimi jak babki ciasta, placuszki ze serem, które pięknie wyglądały na oko niż się potem w smaku pokazują. (...)”

Na zewnątrz Sukiennic od strony zachodniej tuż za szewskimi jatkami są jatki rybne pod gołym niebem. W całej okazałości prezentuje się tu sprzedaż ryb przed Świętami Wielkanocnymi i Bożego Narodzenia. Wtedy w całej okolicy Sukiennic panuje niezwykle ruch pelen ciekawych epizodów i scen zabawnych. Tu młode gospoście kręcą się wśród tak zwanego „babiego muru” formowanego z dwóch szpalerów białych sprzedających mięso i wyciągnięte dziubki macając w śmietanie, próbując je dobroci. Tam znowu czule mamy targują swierkowe drzewka na sad dla dzieci. Służące uwiązują się z koszykami wśród piramidnych stosów strucl. Od strony Panny Marii kościół tuż obok kuwaciarek czających się przechodniów bukszpanem, stady baby „z goluszkami kukielkami” i „mosiężnymi” plackami. Dają pełno krzyku i harmideru przy drobiu i nabiale, przy suszonych śliwkach i orzechach. A tuż pod Sukiennicami znowu stare, brudne Żydówki w załużonych szlafrocach zachwalają śledź, powidła i miód praśny. Ten ostatni to straszna pokusa dla chłopca z terminu, co to w pantlach, a często bosą wyrwał się z warsztatu po oliwę lub inny sprawunek i przybiegł pod Sukiennice njeść się choć oczami tych wszystkich smaków. (...)”

Rozpatrując się w tych obrazkach przypomniałem sobie jak trzysta lat temu pan Rej z Nigłowic także waleśał się po tych miejscach i przypatrywał się jak chudźba żyje i czym się żywi. W opisie jego dużo jest rysów takich, jakie dziś jeszcze spozstrzegać w tych miejscach możemy z tą różnicą, że zakres targu koło Sukiennic za czasów Reja miał szersze rozmiary, gdyż się rozciągał po kramach i kramikach, które wiekłą część rynku krakowskiego zajmowały.”

NOWOŚĆ!!!

W TUTKACH CYGARETOWYCH POD NAZWĄ

„TEMIDA”

polca znana ze swych wyrobów fabryka

RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE.

